Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 216. — ROK XXXIX.

CZWARTEK 11 SIERPNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Włochy i Francja.

W tych wszystkich dążeniach, których celem jest przebudowa stosunków politycznych w Europie na innych podstawach, niż te, które z mniejszemi lub większemi odchyleniami obowiązywały od chwili likwidacji wielkiej wojny, Włochy odgrywają bardzo dużą rolę. Zdarzało się nawet niejednokrotnie, że od nich wychodziła inicjatywa, wymierzona przeciwko traktatom pokojowym, a jest rzeczą notorycznie znaną, że wszelka akcja, zmierzająca do rewizji tych traktatów, zawsze we Włoszech znajdowała gorące poparcie. Od szeregu lat polityka zagraniczna Włoch opiera się na coraz ściślejszej współpracy z Niemcami i Sowietami i na usiłowaniu wciągnięcia w orbitę swych wpływów paru mniejszych państw, jak Bułgarja i Węgry, niezadowolonych z tych czy innych powodów z obowiązujących traktatów pokojowych. Czy to w Lidze Narodów, czy to na niezmiernie licznych w ostatnich czasach konferencjach międzynarodowych, Włochy idą ręka w rękę z Rosją i Niemcami i manifestują swą przyjaźń nie tylko dla hitleryzmu, który ma tak wiele wspólnego z faszyzmem, ale nawet dla bolszewizmu, będącego rzekomo antytezą ustroju faszystowskiego. To ostatnie jest oczywistem nieporozumieniem, opartem na nieznajomości rzeczy. Różnice między faszyzmem a bolszewizmem niewątpliwie istnieją, ale znowu nie tak wielkie, aby mogły całkowicie przysłonić łączące je liczne punkty styczne, zarówno w założeniach, jak i metodach działania.

Włoska polityka zagraniczna idzie po jednej linji konsekwentnie od szeregu lat, a więc nie może być mowy o tem, aby te czy inne jej posunięcia, budzące, zwłaszcza dawniej duże zdumienie — dziś już nikt im się nie dziwi — były wyłącznie objawami złego humoru lub niezadowolenia jej odpowiedzialnych kierowników. Z pewnością wpływają na kierunek włoskiej polityki zagranicznej osobiste impulsy dyktatora i jego najbliższych współpracowników, jak to się dzieje we wszystkich krajach, rządzonych po dyktatorsku, ale to niema tak wielkiego znaczenia, jakby się to mogło napozór wydawać.

Włochy, aczkolwiek należą do państw zwycięskich, czuły się „pokrzywdzone" od momentu zawarcia pokoju. Najpierw, zdaniem ich, zostały pokrzywdzone przez przyznanie Tryjestu Jugosławji i krzywdę tę powetowały sobie w ten sposób, że zorganizowały wyprawę d'Annunzia, który okupował na rzecz Włoch ten najlepszy port adrjatycki. Potem marzyły dosyć głośno o całkowitem odsunieciu Jugosławji od wybrzeży Adrjatyku. Plan ten jednak nie udał się, natomiast Włochy umocniły się bardzo silnie w Albanji, która stale tworzy pewnego rodzaju bramę wypadową dla przyszłej zbrojnej akcji włoskiej przeciwko Jugosławji. Później Włochy wbrew prawu międzynarodowemu — w poszukiwaniu ekwiwalentu — zajęły wyspę Korfu, narażając na pierwszy poważny wstrząs autorytet Ligi Narodów, która przy tej sposobności zademonstrowała całkowitą swą bezsilność...

Inny znowu rozdział włoskiej polityki zagranicznej stanowi niezadowolenie Włoch z podziału kolonji niemieckich. I pod tym względem uważają się Włochy za bardzo pokrzywdzone, zwłaszcza ze strony Francji, z którą oddawna rywalizują na terenie międzynarodowym i której starają się dorównać w zbrojeniach, zwłaszcza morskich, uniemożliwiając wszelkie porozumienie w tej dziedzinie. Wszystkie pomysły w zakresie ograniczenia zbrojeń morskich rozbijają się o bezwzględne stanowisko Włoch, które, pomimo rosnących trudności gospodarczych i finansowych, starają się dorównać Francji w budowie statków wojennych.

Obok tych problemów politycznych i prestiżowych dużą także rolę w antagoniźmie włosko-francuskim odgrywają względy ustrojowe. Państwom o ustroju faszystowskim czy półfaszystowskim coraz trudniej znaleźć wspólny język z państwami o ustroju parlamentarnym. Widzą one w nich stałą groźbę dla rządów dyktatorskich, groźbę pośrednią, ale niemniej przez to realną, bo ludność krajów, rządzonych przez zamachowców różnego typu i autoramentu, porównując własne stosunki ze stosunkami w państwach sąsiednich, w których obowiązuje i rozwija się ustrój parlamentarny, musi przychodzić do przekonania, że jednak tam jest lepiej nie tylko pod względem swobód obywatelskich, ale i pod względem gospodarczym. Porównania te, którym nie zapobiegną nawet największe utrudnienia paszportowe, nie mogą, rzecz prosta, wpływać dodatnio na nastroje ludności i na humory dyktatorów. Starają się oni osłabić wrażenie rozpalaniem namiętności szowinistycznych i coraz głośniejszem pobrzękiwaniem szablą, ale metoda ta jest bardzo zawodna i może przynieść najmniej oczekiwany efekt.

Antagonizm włosko-francuski istnieje i nie można go pominąć milczeniem przy rozważaniu sytuacji międzynarodowej na tle tych nowych tendencyj, o których rozwoju mieliśmy sposobność już wczoraj wspominać. O istnieniu tego antagonizmu świadczy nie tylko systematyczne przeciwdziałanie Włoch polityce francuskiej, nie tylko ich stanowisko na konferencji rozbrojeniowej i nie tylko wreszcie cykl artykułów w organie premjera francuskiego „L'ere nouvelle" pod wymownym tytułem „Czy jest możliwa nagła napaść włoska na naszą granicę", ale także te drobne napozór posunięcia dyplomacji francuskiej na południowym wschodzie Europy, w tych państwach, które dotąd uchodzą za domenę wpływów włoskich. Wspomnieliśmy niedawno o pobycie w Pradze Czeskiej b. premjera węgierskiego, p. Friedricha, o rozmowach jego z ministrem Beneszem i o oświadczeniach, jakie p. Friedrich złożył po powrocie do Budapesztu przedstawicielom prasy. Gdy się uwzględni dotychczasowe stosunki czesko-węgierskie, pełne zadrażnień i nieufności, trzeba nie tylko podziwiać odwagę p. Friedricha, ale i zmianę nastrojów w opinji węgierskiej.

Drugim bardzo symptomatycznym objawem jest wzrost tendencyj ugodowych w Bułgarji w stosunku do Jugosławji, na co też już niedawno zwracaliśmy uwagę. Ciekawym przyczynkiem w tej sprawie była wizyta premjera bułgarskiego u p. Herriota i mało, zresztą, prawdopodobna zapowiedź jego rewizyty w stolicy Bułgarji.

To są fakty z ostatnich niemal dni. Rzucają one bardzo ciekawe światło na rozwój stosunków włosko-francuskich. Ciekawe i nie obojętne dla naszej polityki zagranicznej.

A. D.

Monarchistyczny zamach stanu w Hiszpanji

PO ZACIĘTEJ WALCE Z ZAMACHOWCAMI POLICJA STŁUMIŁA REWOLTĘ. — MASOWE ARESZTOWANIA.

Paryż 10 sierpnia. W Madrycie usiłowali dziś rano oficerowie monarchistyczni dokonać zamachu stanu.

O godz. 4 rano przybyła do głównego urzędu pocztowo-telegraficznego grupa oficerów z pułkownikiem na czele, usiłując wtargnąć do wnętrza. Oficerowie ci uzbrojeni byli w rewolwery i nosili na rękawach opaski białe z zielonym krzyżem św. Andrzeja. Pełniący służbę gwardziści cywilni powstrzymali oficerów, przykładając im broń do piersi. W tej chwili nadbiegło około 50 uzbrojonych mężczyzn, których jednak gwardziści trzymali tak długo w czachu, aż nadeszła policja.

Wywiązała się dłuższa strzelanina. Zaalarmowana policja wyruszyła na miasto w samochodach pancernych i wystąpiła do walki z karabinami maszynowymi. Walka trwała kilka godzin w różnych częściach miasta. Atak zamachowców koncentrował się jedynie w pobliżu gmachów ministerstwa wojny, ministerstwa poczty i prezydjum policji Po kilku godzinach udało się policji odeprzeć atak i aresztować większą ilość zamachowców, którzy wtargnęli do budynków rządowych. O godz. 8 rano panował w całem mieście zupełny spokój. Ulice stolicy przybrały wygląd normalny.

Prezydjum policji wydało komunikat, w którym stwierdza, że zamach należy uważać za zlikwidowany. Na prowincji panuje zupełny spokój. Policja jest zdania, że zamach przygotowany został przez generała Calvacanti'ego i kilku wyższych oficerów monarchistycznych.

Spisek zorganizowali usunięci z armji oficerowie.

Paryż 10 sierpnia. Wedle dalszych doniesień z Madrytu, zamach stanu uplanowany został przez oficerów, którzy z powodu reorganizacji armji zostali spensjonowani. Dokonano licznych aresztowań. Między aresztowanymi znajduje się także książę Infantado. Z kół oficjalnych donoszą, że rząd był już wcześniej poinformowany o zamiarach oficerów monarchistycznych i zarządził niezbędne środki ostrożności.

RZĄD BYŁ UPRZEDZONY O PLANIE ZAMACHU.

Madryt. (PAT). Już przed zamachem w ciągu nocy ministerstwo spraw wewnętrznych, przewidując wybuch zamieszek, nakazało rewizje w kołach monarchistycznych, przyczem wielu monarchistów aresztowano. Ruch antyrządowy rozgałęził się i na prowincji. Przez cały ranek komunikacja z zagranicą była przerwana.

Gwardja cywilna w czasie walki zabiła 3 rewolucjonistów i raniła kilkudziesięciu.

Dalsze wiadomości na str. 7-mej.

O czem piszą inni?..

Pożyczka kolejowa i misja francuska.

„Naprzód" nie wierzy, by nasze starania w Paryżu o drugą ratę pożyczki na budowę kolei Śląsk—Gdynia przyniosły dodatni wynik.

„Ostatnią nadzieję już nie na pożyczkę a na dotrzymanie umowy co do drugiej transzy pożyczki kolejowej przywiązywano do posiedzenia rady zarządzającej polsko-francuskiego Tow. budowy kolei węglowej, odbytego 6 bm. w Paryżu. Ale p. Targowski wolał nie czekać na rezultat obrad, a do dziś nic nie słychać, aby te narady wogóle jakiś rezultat w formie pieniędzy wydały".

Gdy my się dziwimy, dlaczego nie otrzymujemy pieniędzy, Francuzi dziwią się, dlaczego z Warszawy odjechała francuska misja wojskowa. „ABC" przytacza opinję francuskiego tygodnika „Je suis partout" i odpierając niesłuszne podejrzenia stwierdza jednak, że

„rozstanie się z misją francuską w chwili obecnej było krokiem niezręcznym. Jeden z dzienników rządowych, omawiając tę sprawę, twierdzi, że o rozstaniu tem zadecydowały dwa momenty, t. zn. fakt, iż misja ukończyła w Polsce swą działalność wychowawczą i względy oszczędnościowe.

Co się tyczy względu oszczędnościowego, to zdaje się nam, że sprawę tę można było załatwić w inny sposób, to znaczy przez zmniejszenie kosztów'.

Wzgląd oszczędnościowy z pewnością nie był rozstrzygającym. Jeśli nasze Min. Spraw Wojsk. potrafi utrzymać 18 tys oficerów, to potrafiłoby utrzymać jeszcze 6-ciu.

Odjazdem misji francuskiej zainteresowali się także niemieccy fachowcy wojskowi. W „Germanii" pułk. Oertzen pisząc o polityce militarnej Francji, tak kończy swój artykuł:

„Na Wschodzie Polska ostatecznie zniosła francuską misję wojskową, która w okresie swej świetności obejmowała 730 oficerów. Marsz. Piłsudski zawsze się zwracał przeciw nadmiernemu wpływowi francuskiego sztabu generalnego w armji polskiej. Chce być uznanym za równowartościowego sprzymierzeńca. Korciło go także szczególnie to, że oficerowie francuscy sławę zwycięstwa nad Rosjanami w r. 1920 zagarniali dla siebie i swego wodza, gen. Weyganda i przez to dotknęli jego, który wtedy dowodził armją polską. Zniknięcie misji wojskowej z Warszawy nie narusza zresztą sojuszu polsko-francuskiego, co wyraźnie stwierdził „Temps" podkreślając, że umowy wojsko we obu państw zachowują naturalnie swą pierwotną siłę".

P. Oertzen miesza fakta z plotkami. Ale jak oni to tam w Berlinie wszystko uważnie obserwują!

Dyktator pragnący wojny.

Parę pism zajmuje się niesłychanemi wywodami Mussoliniego na temat „pożyteczności" wojny. „Kur. Warszawski" zauważa, że widocznie wielka wojna jeszcze niektórych ludzi niczego nie nauczyła.

„Przed ludźmi stanęło wręcz pytanie: czy nie upadek Europy? Napróżno jednak twierdzimy, że to straszna lekcja, że wojna „nie opłaca się", że jej powtórzenie groziłoby ruiną cywilizacji zachodniej. Napróżno! Niemcy powojenne są militarystyczne tak samo, jak Wilhelmowskie; Włochy są kształcone w duchu ubóstwiania wojny, jako warunku rozwoju, jako twórcy energji narodowej; Rosja sowiecka jest zmilitaryzowana od czuba do pięty".

„Dziennik Bydgoski" pisze, że nawet przedwojenne mowy Wilhelma II nie były taką apoteozą wojny, jak artykuł Mussoliniego.

„Artykuł Mussoliniego, pisany w 18 rocznicę rozpętania światowej wojny i gloryfikujący powszechną rzeź ludów — będzie krzyczał wielkim głosem na każdem zebraniu Ligi i przestrzegał narody świata przed niebezpieczeństwem, jakie dla pokoju i współpracy społeczeństw demokratycznych stanowią rządy wszechwładzy państwa, apoteoza jednostki i utrwalania się dyktatorskich systemów w Europie".

Jeszcze o klęsce polskiej w Niemczech

Badając przyczyny klęski mniejszości polskiej w wyborach do Reichstagu „Gaz. Olsztyńska" oświadcza:

„Gdyby nie waśnie i intrygi, wynik wyborów na tym terenie byłby bez porównania lepszy.

Wiemy, że lud nasz na Powiślu patrzy na te swary ze zgorszeniem i niechęcią. Dał temu właśnie dobitny wyraz. Trzeba z tego wyciągnąć naukę na przyszłość.

Wiemy, iż są czynniki zewnętrzne, z poza Prus Wschodnich, które te waśnie popierają i usiłują wciągnąć całe tutejsze społeczeństwo polskie w wir walk partyjnych. Nie mamy dość słów oburzenia i potępienia dla tych szkodników".

Przytaczając ten głos, „Słowo Pomorskie" podkreśla, że wśród mniejszości polskiej nie powinno być żadnych walk ani agitacji sanacyjnej. Jest tylko jeden wspólny cel: utrzymanie żywiołu polskiego mimo naporu wrogów.

Pożyczka Austrji a sprawa „Anschlussu".

Pożyczka zaciągnięta przez Austrję dzięki pomocy Francji powikłalą jeszcze bardziej sprawę połączenia się Austrji z Niemcami. „Austrja sprzedaje swą niepodległość!" — krzyknęło któreś pismo berlińskie. „Zaprzedaje się w niewolę na 20 lat" — pisał inny dziennik. Rzeczywiście t. zw. **protokół lozański, który Austrja podpisała, przedłuża moc obowiązującą protokołu genewskiego (z r. 1922) aż do r. 1952.** A ten protokół genewski, podpisany przez ks. Seipla, uważany był i jest za najważniejszą przeszkodę do „Anschlussu". Coprawda jest uważany, ale nie jest nim naprawdę. Jeśli bowiem kiedyś nad Sprewą i Dunajem zapadnie postanowienie połączenia obu państw, to żadne papierowe dokumenty temu nie przeszkodzą. Wiemy zresztą choćby z historji odszkodowań niemieckich, że często zmienia się układy finansowe i że można wytargować od wierzycieli dużo miljardów opustu.

Narazie jednak prasa niemiecka ogromnie się zmartwiła protokołem lozańskim i wzywała parlament wiedeński, by takiej pożyczki nie zatwierdził. Używano różnych argumentów. Wykazywano, że pożyczka jest bardzo mała, że nic Austrji nie pomoże, że można się bez niej obejść etc.

Sprawa wywołała dużo hałasu i omal nie spowodowała upadku gabinetu Dollfussa. — Ale co najciekawsze, ujawniła lepiej niechęć do „Anschlussu", jaką stale okazywały pewne koła austrjackie.

W parlamencie wiedeńskim **najgwałtowniej wystąpili przeciw pożyczce wszechniemcy.** Wtórowali im socjal-demokraci, korzystający z każdej sposobności, mogącej doprowadzić do obalenia rządu. Dyskusja była burzliwa. Chrześcijańsko-społeczni, broniący rządu i zdecydowani głosować za układem o pożyczce, odpowiadali przeciwnikom bardzo energicznie. Najmocniej wystąpił przywódca klubu, pos. Kunschak, który oświadczył, że jak w r. 1914 mówiło się, że „rubel toczy się", tak obecnie można mówić, że **„marka toczy się".** A że wskazał równocześnie na działaczy berlińskich, którzy przybyli do Wiednia i agitowali przeciw protokołowi lozańskiemu, przeto z wywodów pos. Kunschaka można było wyciągnąć wniosek, **że rząd niemiecki przekupuje posłów austrjackich.**

Zawrzało po tej mowie w Berlinie i Wiedniu. Opozycyjne pisma austrjackie rzuciły się na pos. Kunschaka, zarzucając mu, że oskarża bezpodstawnie, obraża Niemcy, sieje nienawiść między dwoma odłamami jednego wielkiego narodu, daje broń do ręki wrogom Austrji i Niemiec. Prasa berlińska, choć zajęta wyborami do Reichstagu, szeroko omawiała to „wykolejenie się" Kunschaka. Protestowano ostro przeciw twierdzeniu, że Niemcy mieszają się w wewnętrzne sprawy Austrji i przy pomocy pieniędzy chcą obalić protokół lozański. Katolicka „Germania" przyznawała, że Austrja musi się ratować wszelkiemi sposobami, że może ją zniechęcać hitleryzm w Niemczech, ale zastrzegała się stanowczo przeciw „lżeniu" Niemców, jątrzeniu i podburzaniu przeciw braciom z nad Sprewy.

Pos. Kunschak może żałował owego zwrotu i może nie wszyscy posłowie chrześcijańsko-społeczni byli z jego mowy zadowoleni. Ale głosowali wszyscy karnie za rządem a organ partji, dziennik „Reichspost" zsolidaryzował się z mową Kunschaka w zupełności.

— Przyjemnie było — pisał — słuchać dumnej mowy Kunschaka.

A dalej otwarcie wystąpił przeciw „terrorowi na tle Anschlussu". Zdaniem „Reichspost" samopoczucie austrjackie już dawno burzyło się słysząc, jak „fanatycy Anschlussowi" z jednej i z drugiej strony granicy wyśmiewali, krytykowali i poniżali wszystko, co austrjackie. Nareszcie zabrzmiało hasło: „Austrjaku, zbudź się!". Tak daleko się już posunął „Anschluss-terror", że mało kto miał odwagę otwarcie powiedzieć, co myślał, a mianowicie, że złączenie obu państw może być kiedyś przedmiotem całkiem poważnych rozważań — oczywiście pod określonemi warunkami i gwarancjami, ale dziś chodzi przedewszystkiem o byt Austrji. Nie wolno niszczyć samopoczucia austrjackiego, nie wolno wciąż mówić o niezdolności Austrji do życia, krytykować i dowcipkować na temat gospodarki Austrji, nie wolno mieszać się do jej spraw wewnętrznych.

Tak pisał naczelny organ rządzącej partji austrjackiej. Jak widzimy, pominął hitlerowców i wogóle nie poruszał wewnętrznych spraw Niemiec. Ale można przyjąć za pewne, że rozwój wypadków w Niemczech zniechęcić może niejednego Austrjaka. Gdyby miał nastąpić „Anschluss", to Austrja żądałaby samodzielności znacznie większej niż ją ma np. Bawarja. Może chciałaby oprzeć się na wzorach federacyjnych. A tymczasem hitlerowcom już i te swobody, które mają poszczególne kraje niemieckie, wydają się zbyt obszernemi. Doszedłszy do władzy, będą starali się ograniczyć je i wszędzie zaprowadzić swą dyktaturę. A to się nie może uśmiechać dobrodusznemu Austrjakowi. Wprawdzie i Austrja ma swoją nacjonalistyczną Heimwehrę i czerwony Schutzbund, ma też już dużo hitlerowców, ale obecnie jeszcze jest w Austrji spokój, z Niemiec natomiast codziennie płyną wieści o morderstwach, bombach, zamachach. To hamuje niejednego zwolennika „Anschlussu".

Mimo to niewiadomo jeszcze, czy parlament wiedeński przyjmie protokół lozański. Pół izby jest za, drugie pół przeciw. Układ wisi na włosku. W komisji przyjęto go 11 głosami przeciw 10. Na posiedzeniu plenarnem będzie rozpatrywany dopiero za parę tygodni. Kluby pilnie przestrzegają, by wszyscy posłowie bywali na posiedzeniach. Przed dwoma tygodniami gabinetowi Dollfussa groziło votum nieufności. Większości rządowej brakowało paru głosów, bo ktoś wyjechał, a ks. Seipel leżał konający. Ale na kilka godzin przed rozstrzygającem głosowaniem wielki i zasłużony kanclerz wyzionął ducha. Zastępca wszedł natychmiast na jego miejsce i głosem swym uratował rząd.

Tak to niepewne są jeszcze losy pożyczki austrjackiej.

Surowe kary na terorystów w Niemczech.

Biuro Wolffa ogłosiło w dniu 9 sierpnia streszczenie dekretu o terrorze politycznym i zapowiedziało, że nie będzie amnestji, na którą liczyło zapewne wielu hitlerowców. Oto, co mówi oficjalny komunikat:

Ogłaszając dekret czerwcowy przeciw wykroczeniom politycznym, prezydent Rzeszy zapowiedział wydanie ostrych zarządzeń wyjątkowych w razie powtórzenia się gwałtów w życiu politycznem. W ostatnich tygodniach akty terroru przybrały w Niemczech nienotowane dotychczas rozmiary. Prezydent i rząd Rzeszy zdecydowali się więc użyć jaknajostrzejszych środków, by stłumić terror polityczny. Na mocy dekretu prezydenta Rzeszy z dnia 9 b. m. akty gwałtów politycznych karane będą bardzo surowo, a **w poważnych wypadkach zastosowana będzie kara śmierci.** Na mocy dekretu śmiercią karani będą wszyscy, którzy **nawet bez premedytacji** w roznamiętnieniu politycznem pod wpływem **afektu** dokonali zamachu na osobę przeciwnika lub też zabili urzędnika policyjnego, względnie członka armji. Tej samej karze ulegną ci, którzy przez podpalenie, lub jakiś inny czyn zbrodniczy spowodują śmierć człowieka. Za ciężkie okaleczenie urzędnika policyjnego bez użycia broni palnej grozi **kara ciężkiego więzienia powyżej 10 lat.** Ta sama kara zastosowana zostanie za udział w rozruchach lub za zbrodnię naruszenia spokoju publicznego; ciężkiem więzieniem będzie karany szereg czynów, za które dotychczas przewidziane były lekkie kary. Nawet drobne przestępstwa, dokonane z pobudek politycznych, karane będą ciężkiem więzieniem.

Kary powyższe wymierzać będą **specjalne sądy,** ustanowione w poszczególnych okręgach. Sądy specjalne ferować będą wyroki w trybie przyspieszonym, od których **niema odwołania.** Przeciw działającym z ukrycia podżegaczom, wzywającym masy do gwałtownych wystąpień, przepisy karne będą stosowane **z bezwzględną surowością.** Rząd Rzeszy oświadcza, że z całą bezwzględnością **przeciwstawi się wszelkim żądaniom ogłoszenia amnestji politycznej,** wychodząc z założenia, iż pozostawałoby to w jaskrawej sprzeczności z ujawnionym w dekrecie zamiarem zwalczania wszelkich aktów terroru politycznego zapomocą **bezwzględnych i najostrzejszych zarządzeń.**

Tyle biuro Wolffa. Słowa są groźne i twarde. Chodzi teraz tylko o to, czy sądy niemieckie będą sprawiedliwe. Jeśli tak, to terror ustanie chyba szybko, ale partja narodowo-socjalistyczna znajdzie się znowu w sytuacji bardzo trudnej. **Conajmniej kilkuset bojowców powinnoby pójść na długie lata do więzienia za te gwałty, których dokonano po 31 lipca.** Są oni już ujęci lub będą wykryci w najbliższym czasie. Nie bronić ich, pozostawić ich swemu losowi — partja nie może, bo przecież do terroru zachęcali ich wybitni przywódcy, przecież mówiono, że **„głowy się potoczą", że „wieszać się przecież będzie".** Że prości bojowcy zrozumieli to na swój sposób i zaczęli mścić się na przeciwnikach w nieodpowiedniej chwili — to trudno. Hitler nie może o nich zapomnieć. Amnestją byłaby najlepszem wyjściem. Ale rząd Papena zapowiada, że o amnestji nie myśli. A bardzo możliwe, że tak myślą naprawdę. Bo teraz widocznem jest, że gdyby nie usunięcie Brueninga i przywrócenie bojówek Hitlera, to byłoby o kilkaset grobów mniej, a kilka tysięcy ludzi nie potrzebowałoby się leczyć. — Więc może teraz Hindenburg i Papen chcą spóźnioną gorliwością naprawić zło, które zrobili. Czy się to uda i co zrobi Hitler?

O kredyty wojskowe we Francji.

W prasie francuskiej toczy się obecnie walka o... rozbrojenie Francji. Prowadzi ją przywódca socjalistów Blum na łamach „Populaire", chociaż ewolucja wypadków w Niemczech najdobitniej świadczy, że sztab niemiecki przygotowuje wojnę rewanżową i zabiera się do zrealizowania przepowiedni, że Francja drogo zapłaci za odniesione przypadkowo zwycięstwo.

W „Journal des Debats", w artykule zatytułowanym „Les socialistes contre la paix", Bernus znakomicie rozprawia się z Blumem, dając historyczny zarys wypadków od 1913 i wykazując, że socjaliści niemieccy stale popierali zbrojenia Niemiec i dziś jeszcze pozostawiają wolne ręce mafji militarnej, przygotowującej restaurację monarchji i zamach zbrojny na Pomorze.

Bernus kończy: „Blum travaile pour la guerre".

Wobec tej walki bardzo ciekawie zapowiada się dyskusja w parlamencie w sprawie kredytów wojskowych, która rozpocznie się zaraz po wakacjach. Zdaniem tygodnika „Aux Ecoutes" premjer Herriot, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, grożącego pokojowi ze strony Niemiec, nie zgodzi się na żadne dalsze redukcje budżetu obrony narodowej.

W kołach parlamentarnych, nawet wśród części lewicy, ryzyko nowej zawieruchy uważane jest za tem prawdopodobniejsze, że istnienie nowego trójprzymierza: Niemcy, Włochy, Rosja nie ulega już wątpliwości i tylko chwilowo utrzymane jest jeszcze w tajemnicy.

„Aux Ecoutes" kończy: Herriot jest najgłębiej przekonany, że jeżeli dyspozycje dzisiejszych rządców Rzeszy nie zmienią się w najkrótszym czasie, „une ruée sur la Pologne est a prévoir d'ici peu de mois" (Najście na Polskę jest do przewidzenia od dziś za kilka miesięcy).

Polacy na Łotwie.

Jeszcze nigdy Polacy na Łotwie nie czuli się tak skrępowani, jak obecnie. Dawniej sytuacja ich była znośna, przynajmniej nie podlegali różnym złośliwym szykanom. Stosunki zmieniły się na gorsze dopiero w okresie „mocarstwowej" Polski.

Oto kwiatki z ostatnich dni, o których dowiadujemy się z antypolskiego pisma „Pehdeja Brihdi".

„Święto morza", — pisze ten dziennik — które się odbyło 31 lipca w Gdyni nosiło charakter demonstracji politycznej, mającej wykazać potęgę Polski na Bałtyku. Na Święto Morza pragnęli również wyjechać harcerze polscy z Łotwy. W ostatniej chwili jednak władze łotewskie odmówiły pozwolenia. Łotewskim Polakom wypadnie więc siedzieć w domu „w obcem państwie", jak nazywają Łotwę przywódcy polskich organizacyj i „Nasz Głos".

A teraz drugi kwiatek, dotyczący nie doszłej do skutku wycieczki Polaków z Łotwy do Wilna i do Warszawy. „Jest objawem dodatnim, — według „Pehdeja Brihdi", — że łotewskie M. Oświaty zabroniło wycieczek nauczycielstwa polskiego z Łotwy do Wilna i Warszawy i nie pozwala pedagogom-Polakom na dokształcanie się na różnych kursach w Polsce, jak to dawniej było w modzie".

Łotwa należy podobno do zaprzyjaźnionych z nami państw i była przez czas dłuższy prawdziwym pupilem sanacji. Wątpliwa to przyjaźń, a pupil całkowicie zawiódł pokładane w nim nadzieje i oczekiwania.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

sierpień

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Na ziemiach Rzeczypltej

Protest Bydgoszczy w sprawie radnych odrzucony.

Władze wojewódzkie w Poznaniu nadesłały do Bydgoszczy pismo min. spr. wewnętrznych, zawiadamiające o nie zatwierdzeniu wybranych przez tamt. radę miejską pięciu honorowych członków magistratu.

Pół roku temu poznańskie **władze wojewódzkie odmówiły zatwierdzenia na stanowiska honorowych ławników:** adw. Ciszewskiego, radnego Górskiego, inż. Grodzkiego, radnych Lanknera i Rybarczyka. Bydgoska rada miejska zaprotestowała przeciwko decyzji władz wojewódzkich i protest swój przedłożyła min. spraw wewnętrznych. Ministerstwo jednak odrzuciło ten protest.

Klęska powodzi w pow. bielskim.

W okolicach pow. bielskiego nawiedzionych powodzią, woda na Wiśle nocą nadal przybrała, zalewając dalsze obszary. **Obecnie już 40 zabudowań stoi pod wodą.** Pola i łąki powiatu na przestrzeni 15 km są zalane. Około godziny 1-szej po północy woda zaczęła powoli opadać. Na zarządzenie starosty, ludności odciętej powodzią, żywność dowożona jest łodziami. **Straty skutkiem powodzi wynoszą dotychczas około 100.000 zł.** Skutkiem własnej nieuwagi w wezbranych falach **utonęło dwóch chłopców.**

Zgon zasłużonego kapłana.

W Poznaniu zmarł śp. Ks. Jerzy Kozłowski. Pochodził z zacnej, dobrze zasłużonej, kujawskiej rodziny ziemiańskiej. Studja w Krakowie i Fryburgu uwieńczył pracą o św. Bernardzie z Clairvaux i doktoratem z teologji św. Jako prefekt szkół poznańskich należał do najlepszych pedagogów. Śp. Ks. Kozłowski od szeregu lat przewodniczył Komisji dla ubogich, był członkiem zarządu w poznańskiem Tow. Przyjaciół Nauk, prezesem Związku Ks. Ks. prefektów, skarbnikiem generalnym Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary i sędzią prosynodalnym w Poznaniu. (KAP).

Wielki proces komunistyczny w Katowicach.

We wtorek przed sądem okręgowym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko 10 robotnikom, pochodzącym przeważnie z pow. Świętochłowickiego o przynależenie do partji komunistycznej i samoobrony komunistycznej. Oskarżeni przez długi czas prowadzili działalność antypaństwową. Sąd skazał: Al. Lubkowskiego z Goduli na rok, Walentego Wolaka i Józefa Kaszę z Lipin, Stanisława Nabrdalika i Tomasza Skalca po 6 miesięcy więzienia, zaliczając wszystkim areszt śledczy. Oskarżonych Alfreda Pradellę, Konrada Kiia z Nowej Wsi, Wincentego Panica z Rudy, Piotra Gnida i Emila Szwandę z Rudy, sąd uwolnił od winy i kary.

Wyrok na komunistów.

Przed sądem okręgowym w Kielcach, toczył się proces przeciwko 8-iu osobom oskarżonym o działalność komunistyczną. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał oskarżonego **Benjamina Salpetera** na 5 lat ciężkiego więzienia, **Findę Ickowicza** na 1 rok, **Głodną, Kmińską, Młynarskiego, Rosena i Landberga** po dwa lata ciężkiego więzienia. Oskarżona Izraelewiczówna została zwolniona.

Afera poborowa w Olkuszu.

W Olkuszu aresztowano lekarza powiatowego, dr. Zakrzewskiego, w związku z ujawnionemi nadużyciami przy poborze rekruta.

Dr. Zakrzewski był na terenie Olkusza i pow. olkuskiego jednym z najczynniejszych działaczy BB.

Skradli rurociąg.

Podczas tłoczenia ropy z kopalni Kujawy do tłoczni należącej do firmy „Petrolea“ w Borysławiu, nastąpił silny wyciek z rurociągu. Jak się okazało, rurociąg ten został przecięty przez niewiadomych sprawców, którzy następnie **skradli 11 metrów rur 3 calowych.** Na szczęście, kradzież tę dość wcześnie spostrzeżono, co jednak nie uchroniło kopalń i tłoczni od straty, spowodowanej wyciekiem ropy. Dodać należy, **że jest to już siódma kradzież tego rodzaju, popełniona na szkodę firmy „Petrolea“ w ciągu kilku miesięcy.**

Szwagier Wilhelma przybywa do Warszawy.

Jedno z warszawskich pism popołudniowych podaje, że wkrótce przybyć ma do Warszawy **Aleksander Zubkow, słynny na miarę światową hochsztapler, szwagier eksces. Wilhelma.** Burzliwe koleje jego żywota znane są wszystkim. Zubkow zaangażowany został podobno do jednego z warszawskich dancingów, jako pierwszy fordanser.

—oo—

STRAJK SŁUŻBY W HOTELU ŁÓDZKIM. We czwartek rano wybuchł w największym w Łodzi hotelu, „Grand Hotel“ strajk całego personelu, poczynając od portjerów, a kończąc na robotnikach kotłowni. Strajk ma podłoże ekonomiczne.

Ze stolicy ziem zachodnich.

Rewanżuję się tamtejszemu korespondentowi, który zawadziwszy o Kraków nie szczędził mu swoich przykrych, aczkolwiek w wielu wypadkach słusznych uwag.

Od czego tu zacząć, kiedy każdy Polak zna to miasto choćby tylko z czasów sławnej „Pewuki“? Wprawdzie narzekali wtedy niektórzy ludziska na drożyznę.

Dzisiaj w Poznaniu „taniocha“. Wskaźnik drożyźniany według urzędowych wiadomości statystycznych wynosi dla Poznania 63.2, podczas gdy dla Krakowa 71.0. Widzicie naocznie dotąd niezadowoleni, że się Poznań poprawił i to nie na papierze. W pierwszorzędnych mleczarniach szklanka zsiadłego mleka ze śmietaną **kosztuje 5 gr.** Litr mleka słodkiego **pełnego 20 gr.** Jajko **5—7 gr.** Kiełbasa za 1 kg. **1.60 zł.**, a w Krakowie najmniej 2 zł. Widać z tego, że tam nie płacą „Schweiggeld'u“. Tam są szanujące się pisma i ceniący się wysoko rzemieślnicy, masarze i rzeźnicy. Obiad, składający się z zupy i z mięsa do wyboru: kotlet, befsztyk lub potrawka z drobiu z ziemniaczkami i jarzyną 70 gr. wraz z obsługą, tuż przy Starym Rynku, a więc w centrum miasta. W pierwszorzędnych lokalach z muzyką obiad można dostać począwszy już od 90 gr. Salaterka kwaśnego mleka wraz ze smażonemi ziemniaczkami (duża porcja) 50 gr. Tak ze smażonemi! Tam nie jedzą zwyczajnych jak w Krakowie. Ej bo to wybredni smakosze ci Poznańczycy.

Fryzjerzy golą za 15—30 gr., strzygą włosy za 70 gr. Strzyżenie, golenie i czesanie razem 1.20. I tak w każdej dziedzinie. A co czy nie rehabilitacja na całej linji? Tylko tramwaje co do cen konkurują z krakowskimi. Bilet tramwajowy kosztuje też 25 gr.

A teraz imprezy rozrywkowe. Trzy teatry w „biegu“. Jeden z nich w ogrodzie, inny w parku na Sołaczu zbudował scenę na jeziorze i tam gra wesoło niczem „Antek na harmonji“. Dyrekcje starają się o sztuki wesołe i pogodne. Idzie więc i „Królowa Przedmieścia“. Kilkanaście kin też nie próżnuje.

Na terenach dawnego Luna-Parku powstaje Cyrk, prawdziwy olbrzym, na 3000 osób zgórą. W rzucie poziomym jest to rotunda owalna o średnicach 42 m. na 56 m. i wysokości na 25 m. Będą tam dawane również przedstawienia rewjowo-teatralne. Ceny przewidziane od 1—3 zł. siedzące.

Wilson stojący u wejścia do parku, noszącego jego nazwisko, zaprasza każdego, by się przyjrzał kilkunastu 3 metrowym piramidom róż, prześlicznie wraz z fontanną do godz. 23 barwnie oświetlonym. Za dnia oprócz orkiestry w Esplanadzie grającej na tarasie, można się nasłuchać na każdem niemal podwórzu grających trubadurów i śpiewających dziewczynek.

Ma zachodnia stolica jeszcze inną dotkliwą bolączkę. Jest nią — o ironjo! „Wesołe Miasteczko“, od którego to niektórzy Krakowianie a może i inni rozpoczynali zwiedzanie „Pewuki“ (autentyczne). Dziś na tym terenie zamiast dawnej wesołości, beztroskiego śmiechu i gwaru, szczerzy zęby nędza. 548 rodzin mieszkających w pawilonach, które podzielono na klatki zwykłemi deskami. Gdyby jeszcze były jakie takie dachy na tych budynkach, to byłoby pół biedy. A tymczasem podczas deszczu mają ci mieszkańcy przymusową kąpiel. Że o tych nędzarzach często mówią kroniki policyjne, to nic dziwnego.

Cegielski dostał wprawdzie zamówienie na 10 wozów restauracyjnych dla Międzynar. Tow. wagonów restauracyjnych, lecz co to jest na takie kolosalne przedsiębiorstwo? Nowością w Polsce zaprowadzoną w tej fabryce jest specjalna szkoła uczni. Jest to osobny oddział w tem przedsiębiorstwie, kierowany przez fachowców teoretyków i praktyków. Szkoła ta mając aprobatę Kuratorjum Okręgu Szkol. Poznańskiego, cieszy się najlepszą opinją. Uczniowie na praktykę są przyjmowani po wstępnym egzaminie i są na próbie 1 miesiąc.

Wzorowo prowadzona fabryka dba zarówno o rozwój fizyczny i o rozrywki i to nietylko uczni lecz także i kwalifikowanych rzemieślników i robotników. Mają więc tam kluby sportowe, własną orkiestrę debiutującą czasem w razie potrzeby na rozmaitych uroczystościach lub zabawach publicznych. Słowem, całe przedsiębiorstwo wprowadza u siebie nietylko najnowsze zdobycze techniki, ale rozwiązuje zagadnienia socjalne i społeczne na sposób Forda czy Bata, z przystosowaniem oczywiście do polskich warunków. Na mniejszą skalę dzieje się to i w innych firmach.

Najnowszą sensacją Poznania w dziedzinie wydawniczej będzie znajdująca się w tej chwili pod prasą książka o księdzu Wawrzyniaku, znanego krawca z Berlina Władysława Berkama, autora sławnego dziś w Polsce i zagranicą „Życiorysu własnego“, wyróżnionego na konkursie Instytutu socjologicznego w Poznaniu. Jak mnie czcigodny radca miejski i weteran pracy na niwie społecznej poinformował dowcipnie, (dowcip ma istotnie młodzieńczy) „będzie to zakąska przed obiadem“, gdyż o księdzu Patronie Wawrzyniaku przygotowuje się wielkie dzieło, które ukaże się nakładem gen. dyrekcji Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Jednem słowem, ruch i życie w tem mieście, mimo niezmiernie trudnych warunków. Dziarsko i krzepko trzymają się ci co nie ugięli się przed zaborcą.

Chociaż tu i ówdzie spotka się niezdrowe objawy, które niepokoją zdrową na ogół opinję publiczną, trzeba je uważać jako nieczystą krew, którą wydziela silny organizm, by zniszczyć zło w zarodku.

Marjan Padechowicz.

Poznań w sierpniu 1932 r.

Pasierb przecięty kosą przez ojczyma.

Między bogatym gospodarzem wsi Zakrzyn pod Kaliszem, J. Janickim, a jego pasierbem W. Filipiakiem istniał od pewnego czasu zatarg na tle podziału majątku, należnego Filipiakowi po ojcu a zagarniętego przez ojczyma.

Onegdaj obaj udali się na łąkę z kosami. Podczas pracy wybuchła znów między nimi sprzeczka, w wyniku której Janicki ciął Filipiaka tak mocno kosą, że **odciął mu rękę, poczem kosa przecięła mu bok, opierając się aż na kręgosłupie.** Filipiak zmarł na miejscu.

Aresztowany Janick. tłumaczył się, iż zabójstwa dokonał przypadkowo.

—o—

ALBUM PAMIĄTKOWY POZNANIA DLA PADEREWSKIEGO.

W rocznicę odsłonięcia w Poznaniu pomnika Wilsona, prezydent m. Ratajski prześle **albumy pamiątkowe Fundatorowi pomnika Ignacemu Paderewskiemu i p. Wilsonowej.**

STUDENCI FRANCUSCY W POLSCE.

Do Poznania przybyła ostatnio **wycieczka studentów politechniki paryskiej.** Wycieczka bawiła wczoraj w Rogalinie, a dziś odbędzie się na jej cześć przyjęcie wydane przez stowarzyszenie polsko-francuskie w Poznaniu.

Z całego świata.

NIESPODZIANKA PODCZAS LICYTACJI. W słynnej sali Druot w Paryżu podczas licytacji zdarzył się niezwykły wypadek. Mianowicie wystawiono na sprzedaż poduszkę haftowaną. Nagle, pękła nitka szwu i z poduszki wypadł banknot 1000-frankowy. Zaciekawiony sprzedawca zajrzał głębiej i znalazł 101 banknoty tyciącfrankowe. Poduszka ta, pozostała po pewnej niedawno zmarłej wdowie. Licytację zarządziły władze za podatki. Na ich więc własność przeszedł skarb.

Kośc'ół a procesy w sprawach małżeńskich.

Podczas gdy wszystkie instytucje świeckie pracują nad rozluźnieniem węzłów małżeńskich przez ułatwianie rozwodów, Kościół, stróż świętości sakramentu małżeństwa, dokłada wszelkich starań, by „tego, co Bóg złączył, człowiek nie rozłączał“. W tym duchu **ks. kardynał Lega, prefekt Kongregacji Sakramentów, wysłał** do wszystkich biskupów okólnik w sprawie unieważnień małżeństw i rozwodów. Okólnik ten poleca biskupom jaknajskrupulatniejsze przeglądanie spraw im przedłożonych, oraz interweniowanie u władz świeckich, jeśliby te działały niezgodnie z duchem nauki Kościoła katolickiego. Pozatem biskupi zobowiązani są przesyłać każdego roku do Kongregacji Sakramentów spis spraw sądzonych, listę sędziów i podawać szczegółowo wnioski obrony i strony skarżącej, spraw sądzonych. Dla małych diecezyj, które nie mają swego sądu diecezjalnego, mają być tworzone sądy prowincjonalne albo krajowe.

W końcu okólnik jeszcze raz zaleca księżom biskupom najdalej posuniętą troskliwość w sprawie pouczania wiernych o znaczeniu i świętości sakramentu małżeństwa. (KAP.).

Międzynarodowy akademicki kongres misyjny we Fryburgu.

We Fryburgu szwajcarskim odbył się w dniach 30 i 31 ub. m. międzynarodowy akademicki kongres misyjny, na którym między wieloma innymi znanemi osobistościami przemawiał i arcybiskup Betanji, Mar Ivanios, wzbudzający ogólny zachwyt swą kwiecistą wschodnią mową, oraz głęboką treścią. W imieniu zagranicznych delegacyj zabierali głos: z ramienia Austrji generalny sekretarz akademickich związków misyjnych austrjackich, Thaulem, Belgji — ksiądz Prevost, w imieniu Holandji prof. Mulders, w **imieniu Polski ks. prof. Kowalski.** Niezmiernie ciekawym był referat prof. dr. Beckmann'a o działalności misji szwajcarskich, które istnieją zgórą 400 lat, gdyż od XVI. wieku i wciąż coraz bardziej rozszerzają swoją działalność. Prof. Beckmann skreślił całą historję misyj szwajcarskich, dodając przytem bardzo interesujące cyfry. (KAP).

Demonstracja inwalidy przeciw Stalinowi

Z Moskwy donoszą o niezwykłej demonstracji antysowieckiej. Do tramwaju, przejeżdżającego przez znaną dzielnicę Moskwy, Łubiankę, gdzie znajduje się słynne więzienie G. P. U., wszedł o kulach inwalida wojny domowej, udekorowany orderem czerwonego sztandaru i głośno oświadczył, zwracając się do robotników: „Jestem przeciwko partji, Stalinowi i rządom, które **każą nam żyć gorzej, niż psom“.** Sprowadzony przez jakiegoś komunistę milicjant sowiecki, musiał wobec wrogiej postawy tłumu, zaniechać zamiaru aresztowania.

Niszczycielski huragan nad Finlandją.

Nad środkową Finlandją przeszedł onegdaj straszliwej siły huragan, niszcząc olbrzymie przestrzenie leśne, przewracając domy i wyrządzając niebywałe spustoszenia w sieci komunikacyjnej.

W mieście Kuopio huragan porwał drewnianą willę piętrową i przenósł ją w powietrzu o kilka kilometrów do jeziora Kalavesi. Miasteczko Konginkanga jest niemal całkowicie zburzone przez huragan.

Wielkie lasy rządowe w okolicach Soini, liczące kilka tysięcy hektarów, są zupełnie zrównane z ziemią.

O straszliwej sile orkanu świadczy fakt, że w pobliżu stacji Mikkeli **cały pociąg wraz z pasażerami zerwany był z toru i rzucony o ziemię.** Wedle dotychczasowych obliczeń, cała środkowa Finlandja jest zniszczona przez huragan.

Na wieść o straszliwej katastrofie w Helsingforsie uformował się komitet ratunkowy, na którego czele stanął prezydent. Organizuje się składkę na ofiary cyklonu. Na miejsce katastrofy wysłane będą ekspedycje saperów w celu niesienia pomocy ludności.

—oo—

UPARTA KOBIETA. Pani Bruce w towarzystwie dwu pilotów rozpoczęła po raz trzeci próbę pobicia na hydroplanie rekordu wytrzymałości lotu bez lądowania.

MIASTO CHARBIN STOI POD WODĄ skutkiem wylewu rzeki Sungari. Szkody spowodowane powodzią wynoszą już obecnie około 8 miljonów yen. Liczba osób zaginionych podczas powodzi obliczana jest na 30.000. **Miasta leżące nad Sungari, zostały zalane wodą i zniszczone.**

WIELKIE UPAŁY W MOSKWIE. W stolicy Bolszewji panują ostatnio upały dochodzące do 35 stopni. Z powodu suszy często wybuchają pożary. We wsi Tuszyn spaliło się kilkadziesiąt baraków, w których mieszkali robotnicy.

—o—

Ruch wydawniczy.

Kardynał Bourne, Arcybiskup westminsterski. „O WYCHOWANIU DUCHOWEM". Cena zł. 2.—. Nakład Księgarni św. Wojciecha

Już z samego tytułu bije powaga zagadnienia: kto, gdzie i w jaki sposób zająć się ma wychowaniem duchowem, tą najwyższą formą wychowania, obarczonego najgroźniejszą odpowiedzialnością przed Bogiem i ludzkością.

Autor przeżył w sobie cały ten problem. I jako kierownik młodzieży, poświęconej służbie Bożej wśród ogółu, wcielił w życie zasady i metody, któremi dzieli się teraz na łamach niewielkiej ale treściwej książki.

Z głębokiem znawstwem duszy, zwłaszcza duszy młodzieńca, kreśli postulaty dla niego, dla jego poufnych kierowników i dla władzy, pod której pieczą rozwijać się będzie indywidualność przyszłego siewcy prawdy. „Indywidualność" — nie podobna cofnąć tego słowa, gdyż wychowanie duchowe wcale nie ma na celu zabić indywidualności, lecz skierować ją na drogę ciągłego doskonalenia w karności własnej i w posłuszeństwie przełożonym.

Słowa Kardynała Bourne'a są otuchą przedewszystkiem dla Anglji katolickiej, która dzięki tak znakomitemu kierownictwu duchowemu ma szanse opanowania społeczeństwa, chociażby się to dokonało dopiero po latach wysiłku.

Dla nas zaś mogą być cennym przewodnikiem, gdyż niemasz rzeczy ważniejszej dla narodu jak cieszyć się kierownictwem duchowem takich mężów, którzy najlepszą przeszli szkołę: miłości posłuszeństwa i hartu; miłości Chrystusa, posłuszeństwa władzy i hartu wobec podszeptu zła. Rzecz tę polecamy gorąco wszystkim wychowawcom młodzieży, zwłaszcza tej, która chce zaprząc się lub zaprzęgła się już w służbę dusz.

Wojna dwóch pagórków.

Od dawnych czasów północne wzgórze paryskie, Montmartre, miało monopol — jako dzielnica artystów — na wesołe życie, zwłaszcza nocne. Odkąd z wprowadzeniem, na kilka lat przed wojną, zamorskiego tanga zaczęła się moda na coraz nowocześniejsze i coraz więcej egzotyczne tańce odtąd na Montmartrze, gdzie przedtem jedyną specjalnością, co prawda słynną na cały świat, były artystyczne kabarety, zaczęły jak grzyby po deszczu wyrastać dancingi, robiąc poważną konkurencję dawnym mieszczańskim salom tanecznym w rodzaju Bal Tabarin, czy Bal Moulin Rouge, gdzie słynny „kankan" był ostatnim wyrazem swawolności i wielkomiejskiego rozpasania.

Na ten rozrost **Montmartru** patrzył — jak to opisuje korespondent polskiego dziennika we Francji „Narodowca" — spokojnie przedwojenny **Montparnasse**, czekając, jak gdyby wiedział, że po wojnie role zaczną się odmieniać, i że przodowanie w życiu artystycznem Paryża przynależy „z wieku i urzędu" Montparnassowi, a nie Montmartre'owi.

I rzeczywiście tak było. W średnich wiekach, nie długo po powstaniu słynnej Sorbony (uniwersytetu), studenci zbierali się na pogawędki literackie i wieczorki muzyczne na południu za Paryżem. Było tu również wzgórze, mniej wysokie niż Montmartre, ale za to nierównie bliższe Sorbony.

I wówczas, w średnich wiekach, i przez długie jeszcze czasy obydwa wzgórza, daleko poza obrębem właściwego Paryża, miały charakter zupełnie wiejski. Wiatraki, mielące zboże, winnice, pola zasiane zbożem, jarzynami, pastwiska, a wśród tego rozrzucone małe zagrody wiejskie — taki był wówczas wygląd. W dużej mierze zachowały ten wygląd jeszcze za epoki romantycznej, kiedy tu zachodzili niewątpliwie na szklankę wina i wesołą zabawę do podmiejskiej oberży nasi pierwsi emigranci z Mickiewiczem, Słowackim, Bohdanem Zaleskim. Już w owych czasach był Montparnasse ośrodkiem artystycznym, a życie artystyczne skupiało się wówczas w podmiejskim dworku malarzy Dereria.

W ostatnich dziesiątkach zeszłego stulecia były już na Montparnasse akademje malarskie i liczne kolonje artystyczne. Tutaj też, a nie na Montmartre, osiedlali się z małemi wyjątkami, artyści i literaci polscy.

Ale **zdeklarowaną walkę wypowiedział Montparnasse Montmartre'owi dopiero po wojnie.** Wtedy zaczęły gwałtownie rozbudowywać się stare kawiarnie, powstawać nowe, wyrastać, jak grzyby po deszczu, coraz nowe dancingi, kabarety, sadząc się jeden przed drugim, na większą egzotyczność.

To „historyczne" porównanie Montmartre'u z Montparnassem przychodzi mimowoli na myśl, kiedy się wieczorem przechodzi wolno bulwarem Montparnasse, przed istnem morzem głów ludzkich, jakiemi usiane są otwarte szeroko wnętrza, a zwłaszcza tarasy kawiarń Dome i Coupole. Ta ostatnia, powstała na miejscu dawnego składu drzewa i węgla, robi dziś takie obroty, że — **mimo kryzysu wykazuje podobno 5—6 miljonów czystego zysku rocznego,** Przechodzić przed niemi musi się bardzo wolno, gdyż chodniki zatłoczone są również mrowiem ludzkiem. I tu właśnie, wśród tego mrowia na chodnikach można zauważyć pewne typy, pewne oznaki, które do niedawna były wyłącznością Montmartre'u.

Ilu w tym tłumie międzynarodowym, złożonym z kilkunastu tysięcy ludzi i mówiącym wszystkiemi językami świata, jest agentów policyjnych, po cywilnemu, tego nie podobna określić. Jest ich jednak widocznie zamało, gdyż dosyć często można czytać w rubryce „Faits divers", że o kilkadziesiąt kroków, o dwie, trzy ulice dalej, dokonano zbrodni: grabieży, pobicia; często w robocie nóż i rewolwer. Do niedawna była to specjalność Montmartre'u.

W wielkim „meczu" jaki się rozgrywa między Montmartre'm a Montparnassem, pierwszy coraz więcej zwalnia, drugi wysuwa się naprzód. Jeszcze nie zdobył rekordu, jeszcze Montmartre ma conajmniej dziesięć razy tyle nocnych lokali, co Montparnasse, jeszcze — mimo wszystko — Montmartre jest więcej tajemniczy, o wiele rozleglejszy, bardziej interesujący. Ale Montparnasse robi wszystko, aby mu dorównać. Walka w tym niesamowitym wyścigu o palmę pierwszeństwa w występku jest trudna, Montmartre ma tradycję i autorytet, ale za to Montparnasse jest modny.

Rzeczy ciekawe.

Statystyka zakładów rozrywkowych w Paryżu.

W Paryżu sporządzono statystykę instytucyj, w których Paryżanie mogą zażywać rozrywek. Ustalono zatem, że gdyby pewnego pięknego wieczoru wszyscy mieszkańcy Paryża wpadli na pomysł spędzenia równocześnie czasu w zakładach rozrywkowych, to 2.600.000 Paryżan musiałoby zostać w domu, nie mogąc już znaleźć miejsca dla siebie. Albowiem Paryż liczy tylko 260.000 miejsc w swoich razem wziętych teatrach, salach koncertowych, kinach, cyrkach, kabaretach, music-hall'ach etc.

Teatry, mimo wszystko cieszą się w Paryżu dużą frekwencją, istnieje ich bowiem **62, a dysponują one 48.000 miejsc.** Czołowe jednak miejsce zajmują **kinoteatry, które w ilości 610 mogą zmieścić jednorazowo 180.000 osób;** największy kinoteatr liczy 4.500 miejsc, najmniejszy zaś 150 miejsc. Pomimo kryzysu ilość kinoteatrów nietylko się nie zmniejszyła, ale w roku ub. powstało jeszcze 14 nowych kin. Wszystkie inne zakłady rozrywkowe, jak sale koncertowe, music-hall'e, kabarety, cyrki etc. mieszczą 26.450 widzów.

Nadzieje alkoholika. — Lekarz: — Dopiero dwa tygodnie temu zabroniłem wam pić alkohol, a znowu przychodzicie z tem samem pytaniem.

Pacjent: — Hm, myślałem panie konsyljarzu, że od tego czasu medycyna zrobiła jakieś postępy.

Sport.

Z Olimpjady w Los Angeles.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE. W zawodach pływackich przodują Japończycy, bijąc bezkonkurencyjnie we wszystkich prawie rozgrywkach Amerykanów. W biegu sztafetowym 4×200 zwyciężyli Japończycy w czasie 8.54, bijąc rekord światowy. Również w przedbiegach na 400 metrów stylem dowolnym zakwalifikowali się oni jako przyszli zwycięzcy. Dzięki swym zwycięstwom, Japończycy podciągnęli swe szanse w ogólnej tabeli, mając za sobą Węgry, Czechosłowację, Austrję i Polskę, która jest obecnie na trzynastem miejscu.

WIOŚLARZE PRZY PRACY. W zatoce Long Beach rozpoczęły się pierwsze przedbiegi w zawodach wioślarskich. W drugim przedbiegu zwyciężyła łatwo polska osada, pozostawiając w tyle Stany Zjednoczone i Japonję. Czas polskiej czwórki ze sternikiem wynosi 7.06.4. Czas Włochów, zwycięzców w pierwszym przedbiegu 7.06. Również polska dwójka w przedbiegu odniosła w czasie 7.53.4 zwycięstwo za Francją i Stanami Zjednoczonemi. W drugim jednak przedbiegu na pierwszem miejscu przed Nową Zelandją i Holandją usadowiła się Anglja z czasem o wiele lepszym od osady polskiej, gdyż wynoszącym 7.40.

POLSCY SZERMIERZE rozpoczęli pierwsze rozgrywki. Polska drużyna, według oceny znawców, ma duże widoki na powodzenie.

———o———

RUCH CRACOVIA. W najbliższą niedziele t. j. 14 bm. ujrzymy na boisku Cracovii rewelacyjną drużynę **Ruchu z Wielkich Hajduk** — w walce o mistrzostwo Ligi z drużyną Cracovii. — Ślązacy ostatniemi wynikami ligowemi wykazali nieprzeciętną bitność i udowodnili, że przynależność ich do extraklasy polskiej, to nie przypadek, ale świadectwo prawdziwej umiejętności. — Wyniki z ostatnich meczów wskazują dobitnie, że Ruch znajduje się w doskonałej formie. Cracovia pretendując do tytułu mistrza Polski musi okazać grę solidną, gdyż Ruch, jak to widzieliśmy na meczu z Wisłą jest przeciwnikiem bardzo groźnym, który dysponuje zawodnikami młodymi o wielkiej szybkości i nieposlednich walorach strzeleckich. Niedzielne zawody zapowiadają się jako pierwszorzędna impreza sportowa, która niewątpliwie dostarczy widzom wiele emocji. Bilety w przedsprzedaży po bardzo niskich cenach już do nabycia. Ceny biletów (w nawiasie ceny w przedsprzedaży): trybuna środkowa 3.50 (2.50), trybuna boczna 3.— (2.—), trybuna stojąca 2.— (1.20), wstęp 1.50 (1.—), studencki 1.— (0.70.).

ZDZISŁAW JACHIMECKI.

Rozważania na temat opery w Zakopanem.

———o———

III. Jeżeli mamy w dalszym ciągu mówić o istotnie artystycznym poziomie imprezy zakopiańskiej, bo tylko w takim razie ma ona pewien sens, musi się zaznaczyć z naciskiem, że organizacja jej w kierunku doboru solistycznych sił śpiewackich wypadła bardzo szczęśliwie. Powołanie do wykonania głównych partyj solowych tak doskonałych artystów jak: Zofja Żmigród-Fedyczkowska, dr. Wanda Roessler-Stokowska, Helena Lipowska, Antoni Gołębiowski i Eugenjusz Maj, dalej zaś Tadeusza Szymonowicza, Adama Mazanka, Heleny Majchrzakówny, Kazimierza Peteckiego i Hugona Zatheya, świadczy, że na tym punkcie imprezy miano najpełniejsze zrozumienie zadania i odpowiedzialności artystycznej. Nie brakło nawet starań o pozyskanie kilku innych jeszcze, pierwszorzędnych sił śpiewackich. Okazało się więc, że impreza zakopiańska nie chce zamknąć się w jakiemś ciasnem kółku związanych ze sobą wspólnością interesu śpiewaków mniejszego kalibru. Zasady te powinny utrzymać się na stałe w operze górskiej i służyć jako przykład innym imprezom operowym.

W przeciwieństwie do solistów, w pewnej zaś analogji do orkiestry starano się rozwiązać problem chórów. Do zaproszonego z Krakowa chóru Towarzystwa operowego włączono dodatkowo do przedstawień „Halki" członków zakopiańskiego Echa tatrzańskiego. — Współudział ich wniósł do zespołów wokalnych opery czynnik drażniący niekulturalnością brzmienia i fałszami intonacji. Pod supremacją wokalną tubylców znikały zalety doświadczonych śpiewaków krakowskich. — W „Strasznym dworze" wolnym już od tego współudziału poszły chóry składnie i dźwięcznie. Tańce góralskie z akompanjamentem orkiestry ludowej i ten współudział zakopiańskiego chóru, podyktowane zarówno charakterem „Halki" jak pragnieniem obudzenia żywszego zainteresowania dla imprezy operowej wśród Górali, były tym jedynym czynnikiem, który operze zakopiańskiej pomagał — jak mógł — stać się operą górską, ale jednocześnie stał się przestrogą na przyszłość i hasłem do wybrania jednej z dwóch dróg, po których opera górska może się rozwijać. Być może, że te dwa sezony operowe w Zakopanem, dzięki temu właśnie przypadkowemu współudziałowi sił lokalnych, wywołają w ludności podhalańskiej pragnienie stworzenia jakiejś swoistej sztuki teatralno-muzycznej, jakiejś istotnej, chociażby najbardziej prymitywnej opery górskiej, w której wszystko będzie dziełem tubylców. Wtedy Zakopane stałoby się mutatis mutandis — czemś w rodzaju bawarskiego Oberammergau. Mało mam wprawdzie wiary w urzeczywistnienie tej dość fantastycznej koncepcji, ale — ostatecznie — przecież rzeczy takie zależą tylko od ludzkiej woli.

Ta druga zaś, bliższa i jedynie dostępna dla imprezy zakopiańskiej, droga prowadzi od normalnego teatru operowego do jakiegokolwiek wybranego przez Radę artystyczną opery górskiej miejsca w Zakopanem, na równi Krupowej czy może w przyszłości na Antałówce. Rozwiązanie trudności natury teatralno-technicznej, jakie nastręczył teren na stadjonie sportowym przy budowie sceny, orkiestry i widowni, były ogromne, na innym terenie jeszcze się pewnie powiększą. Zdaję sobie z nich dobrze sprawę. Gdyby można było wykonać jakąś operę o jednej zasadniczej dekoracji, sprawa nie przedstawiałaby się w sposób tak skomplikowany. Do „Halki" musiano jednak urządzić jedną scenę centralną, przed dworem Stolnika, drugą w dość znacznem odchyleniu od niej, ale już bez emporjum, przed wiejskim kościółkiem. Na tle wiążącego je lasku świerkowego rozwinięto niektóre epizody scen ludowych z aktu trzeciego i sceny aktu czwartego, ujęte w teatrze w dekoracje wysoko-górskiego pejzażu. Tu zaś, w tej górskiej operze ten właśnie akt — jakby na ironję — stracił swoją górską scenerję. Tańce góralskie wykonano przed wejściem do dworu Stolnika. Jontek zaś musiał arję swoją odśpiewać przy samym parapecie orkiestry, na wspomnianej poprzednio jezdni. Nawet bardzo ryzykowne przegrupowanie scen czteroaktowej „Halki" w widowisko o dwóch częściach, nie pomogło do wybrnięcia z kłopotu ze ścisłem dostosowaniem sceny do wymogów akcji przy zachowaniu systemu dekoracyj realistycznych. Nawiasowo jeszcze muszę podnieść zastrzeżenie wobec dokonanych zmian w układzie scen libretta i partytury. Należę do wyznawców zasady, że dzieła tej wartości i znaczenia co „Halka" nie powinny być królikiem doświadczalnym dla reżyserów i kapelmistrzów. Już Stanisław Niewiadomski poddał „Halkę" w roku 1918 we Lwowie — zdaniem mojem — zgoła niepotrzebnemu eksperymentowi, polegającemu na przenoszeniu scen z jednego aktu do drugiego, celem rzekomego usprawiedliwienia i uprawdopodobnienia wątka dramatycznego opery, odznaczającej się najzupełniejszym weryzmem. Nie wiem tylko jak postąpił przy tej operacji z muzyką Moniuszki. Partytura „Halki" przedstawia się z punktu widzenia konstrukcji bardzo logicznie. Muzyka ta płynie stale, równolegle do rozwoju akcji, jedna scena splata się z drugą organicznie. Jasną więc jest rzeczą, że przy przestawieniu ich na inne miejsca, musiały popękać szwy motywiczne, harmoniczne wiązania. Szacunek i uczucie wdzięczności jakie mamy dla cudownego talentu Moniuszki, oraz podziw nasz dla „Halki", musi prowadzić do protestu przeciwko samowolnym, w imię takich czy innych celów podejmowanym poprawkom i przeróbkom tego pełnowartościowego arcydzieła opery polskiej. W teatrach czy w górach pragniemy widzieć i słyszeć „Halkę" taką, jaką ją napisali: Wolski i Moniuszko, w tej formie, jaką librecista i kompozytor uznali za ostateczną jej redakcję. („Halka" warszawska z r. 1858).

(Dalszy ciąg nastąpi).

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 11: Św. Zuzanny,
Piątek 12: św. Klary,
Piątek 12: wschód słońca o godz. 4.37, zachód o godz. 19.32.

—:o:—

DELEGACI U. J. JADĄ NA KONGRES MATEMATYKÓW. Uniwersytet Jagiell. wybrał delegację, złożoną z profesorów Zaremby, Wilkosza i Rosenblatta na IX Kongres międzynarodowy matematyków, który odbędzie się w Zurychu w dniach od 4—12 września br. (Ostatni kongres odbył się w r. 1928 w Bolonji). Obradować będzie 10 sekcyj, zajmujących się matematyką czystą i jej stosowaniem do mechaniki, fizyki, astronomji, nauk technicznych, statystyki i asekuracyj. Kongres zajmować się również będzie zagadnieniami filozofji, historji i pedagogji nauk matematycznych. Delegatem centrali krakowskiej Polskiego Towarzystwa Matematycznego jest prof. Rosenblatt.

LIKWIDACJA WAGONÓW KOLEJOWYCH SIEDZIBY BEZDOMNYCH. Założone przed kilkoma laty obok przystanku kolejowego Kraków—Podgórze osiedle dla bezdomnych w wagonach kolejowych zostanie obecnie zniesione. W dniu wczorajszym zaczęła je burzyć straż ogniowa, rozbierając na początek dwa wagony. Reszta wagonów przerobionych na domki mieszkalne zostanie stopniowo usunięta, tak, że całe osiedle zniknie do jesieni br. Przyczyną likwidowania osiedla stał się fakt, że w ostatnich czasach stały się zamieszkałe wagony w przeważnej mierze siedliskiem szumowin, skutkiem czego musiały tam nieustannie wkraczać władze bezpieczeństwa. Mieszkańcy osiedla w liczbie około 40 rodzin zostaną przesiedlone, o ile nie postarają się o własne mieszkania, do baraków dla bezdomnych na Dąbiu. (KAD.)

SPRZENIEWIERZYŁ 360 ZŁOTYCH Stanisław Szydłowski, lat 41, z Borku Fałęckiego, robotnik i inkasent Józefa Frydmana, właściciela fabryki mydła przy ul. Piekarskiej l. 9.

CÓŻ REGINIE PO PIERZYNIE — pomyślał chytry złodziej zaglądnąwszy przez otwarte okno do mieszkania p. Reginy Schwarz, przy ul. Zabłocie 9. Nie namyślając się długo porwał pierzynę i uciekł przez okno. — Sto złotych kosztowała! — skarżyła się p. Regina w komisarjacie policji.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek 11 bm.: „Królowa Przedmieścia“. (Ceny miejsc najniższe. Ostatnie trzy przedstawienia).

Piątek: ;;Królowa Przedmieścia“ (trzy ostatnie przedstawienia — ceny miejsc zniżone).

Sobota: ::Hulla di Bulla“ (premjera — nowość — gość. występy Aleksandra Zelwerowicza — ceny miejsc zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Wilk morski“.
WANDA: ;;W szponach Czerezwyczajki“.
APOLLO: „W gabinecie lekarza“.
SZTUKA: ;;Liljanka chce się rozwieść“.
UCIECHA: ;;Kapitan gwardji królewskiej“ (w gł. roli Ramon Novarro).
ADRIA: „Nad pięknym modrym Dunajem“ (Lya Mara. Harry Liedke).
PROMIEŃ: ::Gabinet dr. Caligari“ (w rolach głównych: Lil Dagower; Conrad Veidt i Werner Krauss).

—o—

OSTATNIE DWA PRZEDSTAWIENIA ;;KRÓLOWEJ PRZEDMIEŚCIA na scenie krakowskiego teatru; po cenach najniższych; od 80 gr. do 4 zł.; odbędą się nieodwołalnie dziś i jutro w niezmienionej obsadzie premjerowej. Pomimo niebywałego powodzenia; jakim cieszą się przedstawienia barwnego i arcywesołego wodewilu; schodzi on zupełnie z repertuaru teatru; ze względu na rozpoczęcie gościnnych występów znakomitego artysty scen polskich Aleksandra Zelwerowicza.

PREMJERA ;;HULLA DI BULLA“ arcywesołej farsy; znanej u nas spółki autorskiej Arnolda i Bacha; będącej ostrą satyrą na niedawny pobyt króla Amanullaha w Europie; odbędzie się już w najbliższą sobotę dnia 13 b. m.; z gościnnym udziałem najświetniejszego artysty scen polskich Aleksandra Zelwerowicza; w jego niezwykle popisowej roli statysty filmowego Gagaszka. Farsę reżyseruje p. Jerzy Szyndler; uczeń i współpracownik naszego znakomitego gościa; który podpisawszy umowę z dyrekcją teatrów miejskich w Łodzi na stanowisko głównego reżysera; opuszcza z dniem 1 września Kraków. W sobotniej premjerze oprócz genjalnego artysty wystąpią artyści naszej sceny pp.: Bednarska; Jaroszewska (w głównej roli kobiecej); Trapszo; Drobocka: Walewska: Dąbrowski: Fabisiak; Hierowski; Michalak; Modrzewski; Szymański; Szyndler; Staszewski; Senowski; Turski; Wroński; Wichurski; Utnik; Woźniak. Wielką atrakcją przedstawienia będą popisy taneczne chlubnie u nas znanej pary baletowej Soboltówny i Wojnara. — Rewja mody z magazynu nowości konfekcji damskiej Leona Braciejowskiego w Krakowie.

OSTATNI KONCERT ;;WOŁGA-KAPELI“ W TEATRZE ;;BAGATELA“. W piątek dnia 12 b. m. o godz. 8.30 odbędzie się w teatrze ;;Bagatela“ nieodwołalnie ostatni koncert świetnego zespołu chóralnego i bałałajkowego ;;Wołga-Kapela“. Zapowiedź tego występu wywołała wielkie zainteresowanie; o czem świadczy rozpoczęta już przedsprzedaż biletów. Niezwykle urozmaicony i bogaty program wykonany pod mistrzowską batutą W. Lewickiego-Truwora; będzie niewątpliwie tak jak na poprzednich koncertach — przedmiotem wielkiego aplauzu i uznania. — Bilety sprzedaje kasa teatru ;;Bagatela“.

—o—

Tragiczny zgon dowódcy
krakowskiego pułku lotniczego.

Wczoraj przedpołudniem na granicy powiatów limanowskiego i nowosądeckiego dowódca krakowskiego II p. lotniczego, płk. Stanisław Jasiński chcąc wyminąć jadący przed nim samochód, wiozący płk. Rayskiego z małżonką, zawadził wozem o przydrożne drzewo, przyczem został wyrzucony z auta i **poniósł śmierć na miejscu.** P. płk. Rayski wyszedł z katastrofy cało, natomiast pani Rayska została **ciężko ranna** i przewieziona do szpitala w Nowym Sączu.

—o—

Dr. Bolesław POGONOWSKI powrócił.

zmierzające do ustalenia tożsamości denata i przyczyny śmierci w toku.

ARESZTOWANIE BANDYTÓW. Organa P. P. aresztowały sprawców napadu na dom Lajzora Kirscha w Podgrodziu pow. ropczycki w osobach: Piotra Walkiewicza, Stanisława Grzycha z Podgrodzia i Władysława Walkiewicza z Pilzna. Aresztowanych odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

ZAMACH, CZY KIEPSKI ŻART? Wczoraj o godz. 20.25 pociąg osobowy, zdążający do Lwowa, najechał na przestrzeni między Wolą Rzędzińską a Czarną na leżące w poprzek toru **gałęzie.** Maszynista zauważył przeszkodę i wstrzymał pociąg. Po usunięciu gałęzi, po 5-minutowym postoju pociąg ruszył w dalszą **drogę.** Na miejsce wyjechała komisja śledcza.

Księgarze krak. wobec zbliżającego się roku szkolnego

Niecałe trzy tygodnie dzielą nas od rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Równocześnie powstaje dla rodziców nowy kłopot: skup książek dla dzieci, które przeszły do następnej klasy. Również księgarze przygotowują się do „sezonu“: zaopatrują się w książki, by być gotowymi, gdy młodzież hurmem wróci z wakacyj.

W porównaniu z rokiem ubiegłym **spadły ceny książek od 10 do 40 procent;** ułatwi to rodzicom nabycie nowych podręczników po niższej cenie, niż zwykle. Ministerstwo W. R. i O. P. dbało również o to, by nie obciążać rodziców zakupnem książek **w nowych, zmienionych wydaniach.** Jeśli zatem jest więcej dzieci w wieku szkolnym w rodzinie, to młodsze będą mogły korzystać z podręczników starszego rodzeństwa. Zasadniczo nie wprowadzano też zupełnie **nowych** książek, chyba, żeby wydanie starych było zupełnie wyczerpane. Wówczas i to w nielicznych wypadkach, zastąpiono stare książki ulepszonemi.

Koszta wszystkich książek w najniższych klasach gimnazjalnych wynoszą od **10 do 15 złotych,** w wyższych klasach **około 30 zł.**

Z powodu ogólnego zubożenia wielu zapewne uczniów będzie musiało korzystać z podręczników swych starszych kolegów; ze względów jednak **hygienicznych** byłoby wskazanem, by zamożniejsi rodzice kupili swym dzieciom **nowe książki.** Będą z tego duże korzyści: usunie się ryzyko, związane z korzystaniem zużywanych książek, które mogły być w niejednym ręku, również u dziecka chorego, — dalej da się zarobek księgarzom, walczącym ciężko z kryzysem, który się u nich szczególnie poważnie odbił.

—oo—

Hodurowcy usadawiają się w Podgórzu.

Hodurowcy, którzy przedtem wybrali sobie za teren działania **Dębniki,** obecnie przenieśli się do Podgórza, gdzie nawet mają swe seminarjum duchowne. Akcja i propaganda ich rozwija się głównie wśród najciemniejszych mas. Tam wśród radykalnie nastawionych szumowin znajdują sobie adherentów; gmina ich liczy obecnie podobno około 150 „wiernych“.

Co skłania ludzi do przystępowania do sekty?

A więc przedewszystkiem łatwość „formalności“ kościelnych, jak śluby, rozwody i t. d. Głównie dla uzyskania **rozwodu** przechodzą katolicy do kościoła narodowego. Dalszym powodem są demagogiczne i przepojone nienawiścią do Kościoła katolickiego hasła „księży“, któremi bałamucą ten ciemny oni naród. Wreszcie osobiste „pretensje“ i żale z jakiegokolwiek bądź powodu do księży Kościoła katolickiego powodują niejednych do zapisania się do hodurowców.

Z takich to „ideowych wyznawców“ składają się „parafjanie“ podgórskiego kościoła narodowego. Obecnie jeden ze zwolenników ofiarował gminie przy ul. Czarnej teren i willę, którą ma się przebudować na „kościół“, Podobno za pieniądze z Ameryki...

Do walki z sekciarstwem wystąpiła **„Akcja Katolicka“,** organizując i uświadamiając katolików.

Pogotowie papierowe
czyli: jak wypełniać karty meldunkowe?

W ostatnim czasie zmieniłem mieszkanie. Owszem, był przy tem istny harmider, dużo kurzu, ale ostatecznie dokonało się. Szczęśliwie przewlokłem swe graty kilka ulic dalej. Aż tu niespodzianka od gospodarza: wypełnić dwie karty meldunkowe!

Owszem, mogę i to. Ale tu zaczął się ambaras i nowe piekło. **Dowód osobisty:** kto wydał, gdzie. kiedy, na co, numer, data. **Dokument wojskowy:** to samo. Imię ojca, matki, nazwisko panieńskie matki. **Obywatelstwo** (lub przynależność): kto wydał, kiedy, na co, numer dokumentu.

Przewróciłem na nowo wszystkie graty w pogoni za **metryką;** nareszcie po godzinie skończyłem „wywiad“ ze samym sobą. Opisałem siebie z datami, numerami, dokumentami i tylko trzy miejsca opuściłem, gdyż nie wiedziałem... o co chodzi.

Podobno na wsiach jest **jeszcze gorzej.** Tam oprócz dwu kart musi biedny wieśniak, walczący ciężko z literami alfabetu, wypełniać sążnistą ankietę...

Powstaje pytanie: czy taka troskliwa, policyjna opieka jest potrzebna przy każdej zmianie adresu? Przecież nie jesteśmy więźniami, by nas trzymać w tak dokładnej ewidencji!.. **K. N.**

—oo—

Z okolic Krakowa.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI AUTA. Wczoraj popołudniu Katarzyna Korbut z Targowiska pow bocheński, przechodząc szosą na terenie gminy Kłaj, przez własną nieostrożność dostała się pod koła samochodu ciężarowego, ponosząc śmierć na miejscu.

SAMOBÓJSWO. W Czerniechowie popełnił onegdaj samobójstwo mężczyzna nieznanego nazwiska, liczący lat około 30. Dochodzenia

30 dni chcą utrzymać się w powietrzu.



Pani Bruce wita się serdecznie z swym mężem po swym udałym locie Anglja—Japonja. Obecnie zamierza małżeństwo pobić rekord długotrwałości lotu i w tym celu wystartowało do lotu 30-todniowego. Benzyny i oliwy dostarczać im będzie drugi samolot w powietrzu.

Człowiek — fenomen radjowy.

Prasa angielska przynosi wprost sensacyjnie brzmiącą wiadomość. Oto w Anglji znaleziono człowieka, który utrzymuje, że słyszy programy radjostacji londyńskiej. Z fenomenalnym człowiekiem miano przeprowadzić próbę, podczas którego okazało się, że istotnie trzymając się zdaleka od odbiornika kryształowego, człowiek ów, niejaki Mr. Austin z Romford, z oddali może stu kroków odtwarzał jak umiał, części programu muzycznego i wokalnego, oraz jednocześnie z prelegentami powtarzał ich teksty nadawane przez stację londyńską na fali 261 mtr.

Ponieważ w pobliżu nie było nigdzie głośnika, odpada zatem wszelkie podejrzenie, aby p. Austin odbierał fale radjowe inaczej, jak własnym mózgiem. Nauka nie określiła jeszcze do jakiej kategorji zjawisk zaliczyć należy te fenomenalną czułość komórek mózgu ludzkiego na działanie fal elektromagnetycznych.

W związku z tem angielska prasa radjowa przypomina w dziale popularno-naukowym i inne, równie sensacyjne przykłady: oto podawano w swoim czasie, w kronikach ciekawych wydarzeń radjowych, wprost bajecznie brzmiące odkrycie żelaznego słupa latarni elektrycznej, który odtwarzał radjowe transmisje muzyczne.

To są przykłady z ziemi angielskiej, zresztą nie odosobnione, bo i Wiedeń zna takie fenomeny. Podają naprzykład, że Austrjackie Towarzystwo Radjowe Rawag wiedeński zasypywany był w swoim czasie skargami od jednego z wiedeńczyków, który miał odczuwać całą swą osobą działanie fal elektromagnetycznych, zresztą działanie bardzo dodatnie, jak pisał. Użalał się jedynie, że musi wysłuchiwać całemi dniami i wieczorami transmisyj radjowych, nie mając możności wyłączenia odbiornika naturalnego, którym był jego własny mózg. Niezwykły ten wiedeńczyk nie zdołał nigdzie w czasie przestrzeni, ukryć się przed falami radjowemi. Badania lekarskie, którym go poddano, potwierdziły rewelacyjną treść listów tego obywatela.

Niewątpliwie nauka ma wiele jeszcze do odkrycia w dziedzinie działania fal elektromagnetycznych.

Życie gospodarcze.

„Azot“ własnością „Chorzowa“.

W ub. wtorek podpisano w Banku Gospodarstwa Krajowego układ, na podstawie którego **fabryka „Azot“ w Jaworznie przeszła na własność państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie.** Nadmienić należy, że fabryka „Azot“ założona w roku 1920, widocznie od samego początku postawiona na wadliwych podstawach organizacyjnych utykała, podtrzymując wegetację głównie **kredytami czerpanemi z Banku Gospodarstwa Krajowego.** Zadłużone w tym banku towarzystwo uchwaliło w roku 1927 „przez aklamację“ **wybór prezesa Bku Gosp. Kraj. na prezesa spółki „Azot“.** zwracając się do niego **na tem samem posiedzeniu o dalsze kredyty.** Zadłużenie w banku państwowym doszło do tego stopnia, że pozostało jedyne wyjście chroniące od bankructwa: przejęcie „Azotu“ przez fabrykę chorzowską. Umożliwi to — jak oględnie podają sanacyjne pisma — „uzdrowienie“ **chorych finansów** „Azotu“...

Kartelizacja przyczyną bezrobocia.

Onegdaj odbyło się w Królewskiej Hucie zebranie rad załogowych fabryk papieru na Śląsku w Kaletach, Czułowie, Boruszowcu i Mikułowie.

Zebranie stwierdziło w swych uchwałach, że z chwilą **powstania kartelu przemysłu papierniczego w Polsce i przeprowadzania polityki wysokich cen zmniejszyła się wydatnie produkcja papieru krajowego. natomiast wzrósł import papieru z zagranicy.** Polityka kartelu papierniczego w konsekwencji doprowadziła do **ograniczenia produkcji, oraz do znacznej redukcji personelu.**

Zebrani domagali się ustawy o „państwowej kontroli nad produkcją. (PAS.)

Opodatkowanie kinoteatrów na rzecz gmin

Opracowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych projekt rozporządzenia wykonawczego do jednolitego tekstu ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych ujmuje szeroko sprawę opodatkowania filmów. Na podstawie tego projektu podatek komunalny od przedstawień kinematograficznych zależny będzie od treści i wartości filmu, oraz od liczby mieszkańców gminy, w której jest wyświetlany. Z ulgowej stawki podatkowej korzystać będą filmy, uznane za „artystyczne“ „kształcące“. oraz „o temacie polskim“. Ocena filmów pod względem ich wartości artystycznej dokonywana będzie tylko na wyraźną prośbę zainteresowanych przez delegatów Min. W. R. i O. P. Podania o zakwalifikowanie filmu pod względem artystycznym, kształcącym itp. wnoszone będą łącznie z podaniami o cenzurę filmów. Maksymalne stawki podatku komunalnego od przedstawień kinematograficznych projektowane są w różnej wysokości dla poszczególnych grup miast, zależnie od liczby ich mieszkańców. Stawki te wahają się od 10 procent do 50 procent, w Warszawie zaś do 60 procent. W miastach poniżej 5.000 mieszkańców, oraz w gminach wiejskich,„ posiadających stałe kina, podatek od przedstawień kinematograficznych wynosić ma najwyżej 5 procent.

Jednakowa stawka podatku projektowana jest tylko dla filmów o tematach polskich. Stawki te wynoszą: dla filmów, nie posiadających oceny 10 procent, dla „artystycznych“ 5 procent. oraz dla kształcących“ 3 procent. Kina objazdowe w gminach wiejskich, nie posiadających kin stałych, zwolnione są od podatku komunalnego.

———o———

Paradoksy kryzysowe.

Jak Brazylja pozbywa się niesprzedanej kawy.

Korespondent węgierskiego dziennika „Az Est“, Munkacsi, odbył podróż po Brazylji w celu zaznajomienia się z sytuacją w kraju, w którym kawą pali się w piecu, z kawy robi się cegły (sic) asfaltowane do brukowania ulic, topi się kawę w morzu, „koksuje“ się kawę na gaz świetlny etc. etc.

Munkacsi pisze o tem, co widział i słyszał w ten sposób:

„Czem jest zboże dla Kanady, mięso dla Argentyny, wino dla Węgier, tem kawa dla Brazylji — **produktem, nie mającym zbytu na rynku światowym, artykułem zdeprecjonowanym.**

Brazylja produkuje trzy czwarte kawy w świecie. Ale większa część zbiorów kawy przeznaczona jest na zniszczenie, gdyż niema komu jej sprzedać. Dwanaście miljonów worków kawy zostało więc **częściowo zatopionych w morzu. częściowo spalonych.** Niema dnia aby z portów brazylijskich nie wypłynął statek towarowy, wyładowany po brzegi **workami z kawą,** które zrzuca się **w morze po odpłynięciu od brzegów.**

Na Węgrzech **gasi się pożar i zalewa pogorzelisko** wiadrami **wina.** w Brazylji niszczy się codziennie **miljony tonn kawy.**

Ale co najciekawsze, to to, że metody niszczenia kawy są **bardzo kosztowne.** Liczne ekipy robotnicze są zatrudnione przy wyładowywaniu i transporcie worków z kawą. Mówiłem z robotnikami i spytałem się jednego z nich:

— No i cóż, macie zajęcie? Zarabiacie na utrzymanie?

— Nie można narzekać, tymczasem zarabia się, póki trwa robota przy niszczeniu kawy. **Ale co będzie, gdy nadejdzie sezon zbiorów?** Nie wiem z czego będziemy wtedy żyli.

Niesprzedane pozostałości zbiorów z ubiegłego sezonu wynoszą **6 miljonów worków, czyli 360 miljonów kilogramów.** Co się stanie z tą olbrzymią ilością?

Na dnie morza w okolicach Rio spoczywają miljony tonn kawy. w okolicach Santos kłęby dymu z palonej kawy przesłaniają stale niebo, w fabrykach materjałów konstrukcyjnych pod Sao Paulo miele się aromatyczne ziarno na proszek i po wymieszaniu ze smołą. prasuje się na cegły, któremi brukuje się potem szosy. **Auta jeżdżą po szosie z kawy!“...** or.

Zmiany w sekretarjacie generalnym francuskiego ministerstwa spraw zagr.




Filip Berthelot (na lewo), wybitna osobistośćna terenie franc. polityki zagran., b. ścisły współpracownik Brianda, ma ustąpić ze stanowiska sekretarza gener. na życzenie prezesa ministrów Herriota. Następcą jego mazostać Jean Herbette (na prawo), obecny ambasador franc. w Hiszpanji.

Pocztowcy u min. Boernera.

Uchwała rady ministrów, pogarszająca w wysokim stopniu warunki pracy nocnej funkcjonarjuszy pocztowych, wywołała **duże poruszenie wśród zainteresowanych sfer pracowniczych.** Jak wiadomo nowem rozporządzeniem nietylko **obniżono wynagrodzenie za nocną służbę o 50 proc.,** ale ponadto za godziny nocne liczyć się będzie **dopiero czas od godz. 22-giej** a nie jak dotychczas od 21-ej; wreszcie odmówiono pracownikom tym, przysługującego im dotychczas **prawa wypoczynku kilkunastogodzinnego,** po każdorazowem ukończeniu urzędowania nocnego.

Wyrazem rozgoryczenia, jakie wśród pocztowców wywołały te zarządzenia jest **memorjał z obszernemi motywami,** opracowany przez związek zawodowy pracowników poczt, telegrafów i telef. R. P. Memorjał ten **będzie w najbliższych dniach złożony ministrowi Boernerowi.**

Minister ten miał już u siebie w ub. poniedziałek, **delegację niższych funkcjonarjuszy pocztowych,** którzy w imieniu swego związku **remonstrowali przeciw uciążliwym warunkom pracy nocnej.** Złożyli oni również memorjał **protestujący przeciwko dalszym zamachom na prawa pracownicze,** przeciw pogarszaniu warunków pracy i płacy pracowników pocztowych.

———oo———

Spadek obrotów handlowych z zagranicą

Jak wczoraj pokrótce donosiliśmy bilans handlowy za lipiec zamknięty został nadwyżką eksportu nad przywozem w kwocie 12.2 milj. zł. Wywóz wynosił 1.094.455 ton, wartości 81 milj. zł., przywóz zaś 140.634 ton, wartości 68.9 miljonów zł.

Ożywienie okazał eksport artykułów spożywczych, trzody chlewnej, zboża, bekonów, wędlin, dalej drzewa, węgla, odzieży gotowej, zmalał natomiast eksport nabiału cukru i tkanin wełnianych

Przywieziono mniej artykułów spożywczych skór, futer, tkanin bawełnianych, zwiększył się import nasion, nawozów sztucznych, maszyn i aparatów.

Naogół obroty handlu zagranicznego Polski wykazują dalsze kurczenie się w porównaniu z latami ubiegłymi. Ilustrują to wymownie cyfry za pierwsze półrocze bieżącego roku zestawione przez Gł. Urz. Statyst. W pierwszem półroczu br. wywieziono z Polski towarów tylko za **539.041** tys. zł. wobec **950.023** tys.; w odpowiednim okresie 1931, przywieziono zaś za **433.612** tys., wobec **806.948** tys. złotych.

Saldo aktywne bilansu handlowego Polski za pierwsze sześć miesięcy br. wynosi przeto 105.429 tys. zł. gdy za odpowiedni okres 1931 wynosi 143.335 tys. zł.

Ponadto zaszły dość duże przesunięcia zarówno w wywozie jak i w przywozie z poszczególnych krajów. Np. import z Rosji sowieckiej który w pierwszem półroczu ub. roku stanowił 1.9 procent ogólnego przywozu, wzrósł w odpowiednim okresie br. do 2.2 proc. przywozu, gdy równocześnie nasz eksport do Rosji zmniejszył się z 7.6 procent ogólnego wywozu do 1.3 procent.

Głównym odbiorcą towarów z Polski była w pierwszem półroczu br. Anglja, zaś w przywozie pierwsze miejsce zajmują nadal Niemcy.

———o———

Giełda krakowska.

Kraków 10 sierpnia. (PAT). Giełda bez obrotów.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 10 sierpnia. Dolar bez notowań. Dewizy: Holandja 359.20; 360.10; 358.30; Londyn 31.15; 31.31: 30.99; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94: 8.90; Paryż 34.97; 35.06: 31.88; Praga 26.40; 26.46; 26.34: Szwajcarja 173.95; 174.38; 173.52; Berlin w obrotach nieoficjalnych 212.30 — tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 70.75—71 — tendencja nieco mocniejsza.

Pożyczki: 3% budowlana 35.25 — 4% inwestycyjna 95.25 — 4% dolarowa 49 — 7% stabilizacyjna 49.25—49—49.13 — 54—54.75 setki — 10% kolejowa 99.50—99—99.25 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany — tendencja niejednolita.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.91 w tranzakcjach.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 52.50 — dillonowska 56 — **stabilizacyjna** 49.50 — warszawska 37.25 — śląska 37.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 10 sierpnia. Paryż 20.11¼; Londyn 17.91; Nowy Jork 5.13¼; Belgja 71.20; Włochy 26.23; Hiszpanja 41.56; Holandja 206.62½; Berlin 122.10; Sztokholm 92.00; Oslo 89.70; Kopenhaga 95.75; Sofja 3.72; Praga 15.19; **Warszawa 57.65;** Białogród 8.40; Ateny 3.36; Konstantynopol 2.45; Bukareszt 3.05; Helsingfors 7.65.

———oo———

Zakaz importu polskiego węgla do Austrji.

W poniedziałek dn. 8-go b. m. weszło w życie rozporządzenie rządu austrjackiego, wprowadzające **całkowity zakaz przywozu węgla z Polski do Austrji.** Zakaz ten odnosi się również do Czechosłowacji.

W ciągu ostatnich miesięcy, na skutek wprowadzenia w Austrji ograniczeń dewizowych, eksport naszego węgla na rynek austrjacki napotykał wprawdzie na pewne trudności, jednakowoż nie było do tej pory mowy o zupełnem jego zahamowaniu. W danej chwili dokonuje tego rozporządzenie rządu austrjackiego, które — dodamy nawiasem — przyszło całkiem nieoczekiwanie i zaskoczyło nasz przemysł węglowy.

Eksport naszego węgla do Austrji wynosił około 100 tys. tonn miesięcznie.

Zakaz importu węgla do Austrji dotknie przedewszystkiem kopalnie Zagłębia Górnośląskiego.

Sprawa ta prawdopodobnie łączy się ze sprawą, noszącą charakter sensacyjnego skandalu, który wybuchł ostatnio na gruncie wiedeńskim. Mianowicie austrjackie koleje związkowe zawarły umowę z niemieckim „Ruhrkohlensyndikat“ na dostawę 500.000 tonn węgla.

Nagle rozeszła się pogłoska, że w związku z tą umową b. minister handlu Heinl, który w owym czasie sprawował jeszcze swe czynności urzędowe — wziął od niemieckiego syndykatu jakąś bliżej nieokreśloną grubszą łapówkę.

Wprawdzie oficjalnie temu zaprzeczano, ale gazety czechosłowackie opublikowały list, niezwykle kompromitujący austrjackiego b. ministra. co dało powód do nowych pogłosek i domysłów.

Urzędowo uznano ten list za falsyfikat — ale za to aresztowano we Wiedniu czeskiego przemysłowca niej. Marmorka. przedstawiciela czechosłowackich koksowni, w związku z tą aferą węglową.

Radjo.

Piątek 12 sierpnia.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu; hejnał z Wieży Marjackiej; program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty; 12.40 Komunikat meteorologiczny; 12.45 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 16.35—18.10 Transmisje z Warszawy; 18.10 Rozmaitości; 18.25 Pogadanka dla pań: Dr. H. Willman-Grabowska; prof. Un. Jag.: ;;Kobieta w satyrze indyjskiej“; 18.40 Program na dzień następny; 18.45 Pogadanka z Warszawy; 19 Transmisja z Salzburga. Opera ;;Oberon“ K. M. Webera: 22.30 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.35 Wiadomości bieżące; 22.40 Wiadomości sportowe: 22.50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 16.25 Sprawozdanie z akcji ;;Radjo dzieciom“; 18.30 ;;Wiadomości plastyczne Nr. 1“. Miesięcznik radjowy pod red. p. L. Lille.

Warszawa (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.40 Państw. Instytut Met.; 12.45 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.40 ;;Panuj nad sobą (kilka uwag o samobójstwach)“; 17 Koncert popołudniowy w wyk. Orkiestry mandolinistów pod dyr. A. Szczegłowa; 17.50 Odczyt; 18.10 Rozmaitości; 18.30 ;;Przegląd rolniczy prasy zagranicznej“ (transmisja z Wilną); 18.40 Program na dzień następny; 18.45 Wstęp do transmisji z Salzburga — p. K. Stromenger; 19 Transmisja z Salzburga. Opera ;;Oberon“ K. M. Webera; 20.30 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.35 Państw. Instytut Met.; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z restauracji ;;Cristal“.

Katowice (408.7). G. 15.10 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci (H. Reutt); 16.20 M. Żuławska udzieli porad z dziedziny kosmetyki; 17 Koncert orkiestry cygańskiej pod dyr. Laszlo Kolompar'a; 17.50 Inż. W. Drozdowski: ;;Z zagadnień psychotechnicznych“; 18.30 Odcinek powieściowy; 22.45 Intermezzo muzyczne; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim omówi Dyr. Programów P. R. Katowice — St. Tymieniecki.

Wolny wybór. — Pacjent siedzi na fotelu dentystycznym.

— Ile właściwie liczy pan za wyrwanie zęba? — pyta dentystę.

— Trzydzieści franków — odpowiada dentysta.

— Co? — woła oburzony pacjent — trzydzieści franków za zabieg, który trwa tylko parę sekund!

— Jeśli pan sobie życzy, mogę przedłużyć dowolnie operację wyrwania zęba.

Po zamknięciu kroniki.

Jak zginął śp. pułkownik Jasiński.

Kraków. (PAT). O katastrofie automobilowej płk. Jasińskiego donoszą następujące szczegóły: **Na wirażu na terenie gminy Wysoka w powiecie limanowskim płk. Rayski, jadąc z córką na przodzie, chciał przepuścić samochód płk. Jasińskiego, który jechał z p. Rayską. Płk. Jasiński nie zwolnił na wirażu tempa, skutkiem czego samochód zarzucił, wpadł na słup telegraficzny i przewrócił się. Płk. Jasiński został wyrzucony z auta, ponosząc śmierć na miejscu. Pani Rayska została przygnieciona przewróconem autem.**

Płk. Rayski przy pomocy okolicznych wieśniaków wydostał żonę z pod automobilu i odwiózł ją do szpitala w Nowym Sączu. Następnie wrócił na miejsce katastrofy, skąd zabrał ciało ś. p. płk. Jasińskiego i przewiózł je również do szpitala w Nowym Sączu. Jak się okazuje, pani Rayska doznała zgniecenia klatki piersiowej. Stan jej jest ciężki, ale nie budzi obaw.

Echa zajść na dworcu krakowskiem

w listopadzie 1930 r.

W dniu wczorajszym w Sądzie Grodzkim w Krakowie toczyła się przed sędzią **dr. Kauzalem** rozprawa, będąca epilogiem zajść z 25 listopada 1930 roku na dworcu kolejowym, **w czasie powitania powracającego do Krakowa b. więźnia brzeskiego Mastka,** b. posła P. P. S. Do odpowiedzialności sądowej pociągnięto 12 uczestników powitania, m. in. redaktorów „Naprzodu“ Korolewicza i Wohnouta, dalej Bolesława Drobnera, Henryka Ziffera i in. Akt oskarżenia zarzuca im wywołanie zbiegowiska i stawianie oporu władzy. Oskarżeni do winy nie przyznają się i stwierdzają, że zebrana na dworcu i przed dworcem publiczność zachowywała się spokojnie i nie zachodziła potrzeba interwencji policji.

Przesłuchano kilkunastu funkcjonarjuszy policji, posterunkowych i wywiadowców jako świadków oskarżenia. Stwierdzili oni, że w oskarżonych nie rozpoznają tych, którzy stawiali opór ich zarządzeniom. Również podkomisarz policji Berent nie mógł powiedzieć, jakoby któryś z oskarżonych stawiał opór w czasie jego działalności urzędowej. Rozprawę odroczono, ponieważ obrona zgłosiła szereg świadków na okoliczność, iż na peronie panował spokój i interwencja policji nie była potrzebna.

Kara za prohibicję.

Warszawa, 10. 8. (Telef. wł.) Agencja Press donosi, że Ministerstwo Spr. Wewnętrznych wystosowało do wszystkich wojewodów okólnik, który przypomina, że **od udziału w opłatach monopolu spirytusowego wyłączone są gminy, które uchwaliły u siebie całkowity zakaz sprzedaży napojów alkoholowych. Gminy te nie będą otrzymywać udziału w dodatkach do podatku państwowego od spożycia, względnie produkcji spirytusu i wódek, rozdzielanych przez Min. Spr. Wewn. Wydziały powiatowe otrzymały polecenie, aby od września b. r. zaniechały wypłacania odnośnych dodatków tym gminom wiejskim, które wprowadziły u siebie prohibicję.**

Zauważyć należy, że jest to pewnego rodzaju kara na gminy za wprowadzanie zakazu sprzedaży napojów alkoholowych.

O 40-godzinny tydzień pracy.

Warszawa, 10. 8. (Telef. wł.). Międzynarodowe Biuro Pracy rozesłało do państw, które są członkami międzynarodowej organizacji pracy, zapytanie w sprawie propozycji rządu włoskiego **o zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.** Tematem tej sesji byłoby rozpatrzenie **projektu 40-godzinnego tygodnia pracy i umieszczenie tego projektu na porządku dziennym obrad nadzwyczajnej sesji konferencji pracy.** Rząd polski w odpowiedzi na powyższe zapytanie **wyraził zgodę na zamieszczenie tej sprawy na porządku obrad najbliższej sesji międzynarodowej konferencji pracy.** Konferencja ta odbędzie się w Genewie lub w Madrycie.

—:o:o:—

Pustka na plażach światowych uzdrowisk

Bruksela. (PAT). Całe wybrzeże belgijskie, pełne znanych plaż, jak Ostenda, Blankenberghe, La Panne itd. prawie zupełnie pozbawione jest turystów. Podobnych pustek jeszcze tam nigdy nie było. Oczekiwany jest cały szereg bankructw największych hoteli. **Najwięcej cierpi z powodu kryzysu Ostenda.**

Rewolta wojskowa w Sewilli.

Paryż, 10 sierpnia. Wedle wiadomości z Madrytu, **w Sewilli wybuchła rewolta wojskowa, na której czele stanął generał Sanjurjo, dowódca korpusu karabinierów w Sewilli. Komunikacja z Sewillą jest przerwana.** Minister spraw wewnętrznych otrzymał drogą okrężną wiadomości, **wedle których rewolta w Sewilli została również stłumiona. Rząd jest panem sytuacji. W Madrycie aresztowano dotąd przeszło 150 osób. Między aresztowanymi znajduje się wiele osób znanych z czasów dyktatury Primo de Rivery.**

Madryt, (PAT.) Ministerstwo spraw wewnętrznych potwierdza, że powstanie wywołane w Sewilli przez naczelnego dowódcę korpusu karabinierów **San Jurio zostało poparte przez garnizon w Sewilli** i miało również objąć miasto **Jerez.** Ministerstwo oświadcza, że **rząd jest panem sytuacji w reszcie kraju.** Komunikacja z Sewillą jest nadal utrzymana.

Agencja Havasa dowiaduje się, że San Jurio, naczelny dowódca korpusu karabinierów miał wywołać powstanie w Sewilli **i opanować przy pomocy okolicznej gwardji cywilnej urzędy pocztowe i komunikacyjne.**

ROZBROJENIE ARESZTOWANYCH SPISKOWCÓW.

Madryt. (PAT). Jak przypuszczają, na czele ruchu rewolucyjnego stoi gen. Cavalcanti i kilku oficerów monarchistycznych. **Gen. Cavalcanti ukrył się.** Wśród aresztowanych jest **gen. Fernandez-Perez.** Powstańcom odebrano **wiele broni, m. in. karabiny maszynowe. Pomiędzy godz. 8 a 9 rano w Madrycie słychać było silną kanonadę z armat.** Ministerstwo spraw wewnętrznych oświadczyło, **że są to ćwiczenia aryleryjskie.**

KILKU ZABITYCH — WIELU CIĘŻKO RANNYCH.

Madryt, (PAT.) Potwierdza się wiadomość, że **rozruchy wojskowe,** które wybuchły dzisiaj rano wywołane były przez koła monarchistyczne i skierowane przeciwko ustrojowi republikańskiemu. **Przeszło 300 powstańców,** składających się przeważnie z oficerów kawalerji, brało udział dzisiaj w starciu. Obliczają, że ogólem padło około 200 strzałów. Ministerstwo spraw wewnętrznych potwierdza wiadomość o zbuntowaniu się pułku kawalerji garnizonu, stacjonowanego w Alcala de Hanares. **Pułk ten usiłował maszerować na Madryt, został jednak powstrzymany.** Wypadki w Madrycie spowodowały poza kilku zabitymi **sporo ofiar ciężko rannych.** Dokonano około 100 aresztowań.

Obecnie zapanował spokój. Przedsięwzięto jednak nadzwyczajne środki bezpieczeństwa.

Manifestacje tłumów za republiką.

Paryż, 10 sierpnia. Po stłumieniu zamachu stanu w Madrycie **na ulice miasta wyszły tłumy ludności republikańskiej, tworząc pochody i śpiewając hymn republikański. Manifestanci wtargnęli w sile paru tysięcy osób do kasyna oficerskiego, wypędzając stamtąd oficerów i nakazując zarządowi kasyna wywieszenie na budynku sztandaru republikańskiego. Demonstranci przeszli następnie głównemi ulicami miasta, domagając się wywieszenia na wszystkich budynkach flag republikańskich.** Po wzniesieniu okrzyku na cześć gwardji cywilnej i po odśpiewaniu hymnu republikańskiego pochód został rozwiązany.

Minister spraw wewnętrznych **zgromadził dziś żandarmerję i gwardję cywilną na dziedzińcu ministerstwa i podziękował im w imieniu republiki za sumienne spełnienie swego obowiązku,** oraz wyraził im pełne uznanie za sprawne stłumienie rewolty.

Nadużycia z czasów dyktatury

Paryż, 10 sierpnia. Z Madrytu donoszą: **Komisja parlamentarna badająca nadużycia popełnione na szkodę skarbu państwa za czasów monarchji, stwierdziła wielkie oszustwa popełnione przy udzielaniu koncesji na budowę pewnej linii kolejowej i oddała sprawę w ręce prokuratora generalnego. Na liście oskarżonych figurują m. in. eks-król Alfons, oraz ministrowie kolei i robót publicznych za rządów Primo de Rivery. Prokurator wydał nakaz aresztowania winnych.**

—oOo—

Napad komunistów na poselstwo węgierskie w Brukseli.

Bruksela, 10 sierpnia. **Około 20 komunistów wtargnęło dziś do poselstwa węgierskiego i zdemolowało urządzenie biura przyjęć. Między napastnikami a urzędnikami poselstwa wywiązała się bójka, w toku której 2 urzędników zostało lekko ranionych. Zaalarmowana policja zdołała 4 napastników ująć, podczas gdy reszta zbiegła. Jest to drugi napad komunistyczny na poselstwo węgierskie od czasu stracenia przywódców komunistycznych na Węgrzech Sallai'a i Fuersta.**

—oOo—

Sądy doraźne w Niemczech

Berlin, 10 sierpnia. **Na podstawie rozporządzenia rządu Rzeszy w sprawie walki z terorem politycznym** zaprowadzone zostały **sądy doraźne w Brandenburgji, Prusiech Wschodnich, Szlezwiku i Holsztynie, na Śląsku i Westfalji.**

Berlin 10 sierpnia. Na podstawie rozporządzenia Rzeszy z dnia 9 b. m. ustanowione zostają **sądy specjalne do walki w terrorem politycznym przy sądach krajowych w Berlinie, Elblągu, Królewcu, Wrocławiu, Kilonji, Hamm i Duesseldorfie.**

Kompetencji sądów doraźnych podlegają wypadki wykroczeń przeciw rozporządzeniom prezydenta Rzeszy **w sprawie zwalczania teroru politycznego, dalej zbrodnie morderstwa, wykroczenia przeciw ustawie o środkach wybuchowych, opór władzy, rabunki i wymuszenia, ciężkiego uszkodzenia ciała, pozbawienia wolności osobistej, występki przeciw uszkodzeniu cudzej własności, uszkodzenie urządzeń użyteczności publicznej i t. p.** Jeśli czyn popełniony zostanie przez małoletnich, lub nie z motywów politycznych, lub jeśli natychmiastowy wymiar kary jest niezbędny do utrzymania spokoju publicznego, **wówczas sprawa oddana zostanie prokuratorowi do postępwania normalnego.** Sądy doraźne składają się z przewodniczącego i 2 wotantów.

A zamachy i krwawe starcia nie ustają.

Berlin, 10 sierpnia. W dalszym ciągu nadchodzą z różnych stron Niemiec wiadomości o **nowych gwałtach terorystycznych, których głównym terenem są dalej Prusy Wschodnie, Śląsk i Pomorze.**

W **Elblągu** dokonano ubiegłej nocy zamachu bombowego na dziennik socjalistyczny „Freie Presse“. Podłożono dwie bomby, które wybuchając w krótkich odstępach, wyrządziły znaczne szkody w administracji oraz zniszczyły bramę wchodową. Wybuch był tak gwałtowny, że w budynku na pierwszem piętrze, oraz w budynkach naprzeciwległych powylatywały wszystkie szyby w oknach.

W **Reszlu** dokonano zamachu rewolwerowego na mieszkanie adwokata Dorscha, **radcy miejskiego i przewodniczącego partji centrum.** Oddano przez okno kilka strzałów, które jednak nikogo nie trafiły. Podobnego zamachu dokonano również **na mieszkanie innego członka partji centrum** a poza tem rozbito szyby wystawowe w sąsiednim sklepie.

W **Niedzborzu** dokonali nieznani sprawcy **zamachu bombowego na tamtejszą filję Banku Rzeszy.** Wybuch nie wyrządził jednak znaczniejszej szkody ponieważ bomba sporządzona była niefachowo.

We wsi **Reussendor** na Śląsku ostrzeliwano w nocy urząd gminny a w **Strzygłowie** konsum robotniczy. W **Zgorzelcu** wrzucono do konsumu robotniczego granat ręczny, który wyrządził znaczne szkody materjalne. W kilku innych okolicznych wioskach dokonano również zamachów rewolwerowych i bombowych na konsumy robotnicze. W **Lubaniu** rzucono na biuro pracy granat ręczny.

W **Penczku** (Penzig) wrzucili nieznani sprawcy do mieszkania przywódcy Reichsbanneru granat ręczny, który zniszczył mieszkanie i poranił Reichsbannerowca. Drugi granat wrzucono do biura związku zawodowego.

Poza tem **w wielu innych miejscowościach dokonano całego szeregu zamachów terorystycznych rozbijając kamieniami szyby w mieszkaniach przeciwników politycznych. W Erlangen** doszło do krwawych starć między komunistami a żołnierzami Reichswehry, przyczem 3 żołnierzy zostało ranionych.

Koncentracja hitlerowskich oddziałów pod Berlinem.

Berlin. (PAT). „Deutsche Allg. Ztg“. donosi, że wczoraj wieczór kanclerz odbył dłuższą rozmowę z ministrem Schleicherem. — W dzielnicy gmachów rządowych **posterunki policyjne otrzymały karabiny.** W związku z wiadomością **o koncentracji hitlerowskich oddziałów szturmowych w okolicy Berlina,** z kół narodowo-socjalistycznych wyjaśniają, że ostatnie wydarzenia zmusiły kierownictwo partji do **wycofania hitlerowców z Berlina.** Koła oficjalne oświadczają, że niema powodów do obaw. Zapewnia się, że ze strony rządowej poczynione zostały wszelkie zarządzenia celem sparaliżowania ewentualnych prób rozruchów.

Berlin, 10 sierpnia. **Prasę berlińską obiegają uporczywe pogłoski, iż w okolicach Berlina koncentrują się znaczne siły bojówek hitlerowskich. Koła oficjalne zapewniają, że pogłoski te dotąd nie zostały potwierdzone, mimo skrupulatnego badania każdego poszczególnego wypadku podobnego doniesienia, zaznaczają jednak, iż właśnie na podstawie tych pogłosek zarządzono w dzielnicy rządowej ostre pogotowie policji i uzbrojono policjantów pełniących służbę w karabiny.**

HINDENBURG WRÓCIŁ DO BERLINA.

Berlin, 10 sierpnia. Prezydent Hindenburg powrócił dziś rano do Berlina.

Rekonstrukcja rządu.

Berlin, 10 sierpnia. **Prezydent Hindenburg przyjął dziś przedpołudniem kanclerza v. Papena i ministra spraw zagranicznych v. Neuratha. Popołudniu zebrała się rada ministrów w sprawie rekonstrukcji rządu Rzeszy.**

Krwawe demonstracje studentów i robotników w Chile.

Santiago de Chile. (PAT). Donoszą z La Paz o manifestacjach studenckich i robotniczych. Jest **około 10 zabitych i wielu rannych.**

Boliwja oświadcza gotowość zaniechania walki.

Waszyngton. (PAT). **Rząd boliwijski obiecał państwom neutralnym zaprzestać na kilka dni kroków wojennych pod warunkiem, że wojska jego pozostaną w miejscowościach, które zajęły ostatnio. Państwa neutralne wystosowały do Boliwji drugą notę, której treść nie jest znana.** Jak przypuszczają, nota wyraża **zgodę na czasową okupację trzech z pośród zajętych przez nią portów.**

PONURA ZBRODNIA OCIEMNIAŁEGO URZĘDNIKA.

Berlin, 10 sierpnia. **Pewien ślepy urzędnik bankowy wydusił dziś swoją rodzinę, składającą się z 3 osób, poczem popełnił samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym.**

—o—

Warszawa. (PAT). Z dniem 17 sierpnia otwarta zostanie stała komunikacja między Warszawą, Wilnem, Rygą a Tallinem.

Monachium, 10 sierpnia. W pobliżu Dachau spadł wczoraj wieczór samolot cywilny. Pilot Poss wyskoczył ze spadochronem i ocalał. Monier poniósł śmierć.

Londyn. 10 sierpnia. Premjer Mac Donald odleciał dziś na samolocie z lotniska Strangford Lough w Irlandji do Lossiemouth w Szkocji, gdzie spędzi resztę urlopu.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 79

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

— Waćpanna może nie wie, że gdy opuszczę ten dom, gdzie do szczęścia zbliżyłem się tak bardzo... tak bardzo... — wszystko znajdę przed sobą zamknięte prócz bram więziennych, które czekają na mnie... ile ich jest... — zakaszlał się znowu.

— Zdaje mi się, że sprawa nie jest tak groźna — tłumaczyła Danusia, zatrzymawszy się w pewnem oddaleniu od leżącego desperata. — Mackrott, o ile wiem, działa tu tylko prywatnie, jako narzędzie hrabiny de Woyna. Wziął za to pieniądze i z pewnością nie będzie się upierał przy tem „niby-aresztowaniu“.

— Tu już nie o Mackrotta chodzi, ale o psie prawo służby wojskowej, o subordynację... Pułkownik groził, że postąpi ze mną, jak z dezerterem, jeśli przed ranną pobudką nie stawię się na miejscu sekretnie przez wartę nawet niepoznany... A tu — pomyśleć strach! — dni już kilka upłynęło... a on nic jeszcze nie wie... o niczem nie wie... Chryste miłosierny!...

— A jeśliby podpułkownik Olędzki — rzekła teraz wolno wzruszona Danusia — był już o wszystkiem powiadomiony, to co?

— Jakto? — aż zadrżał Dawidowski i chwycił ustami powietrze. — Powiadomiony?...

— I gdyby — ciągnęła dalej — znalazł zrozumienie dla zupełnego braku winy waćpana, który uległ podstępowi i gwałtom?...

— Rany boskie! — krzyknął blady, jak trup, Dawidowski. — Ja z tego nic nie rozumiem!

— Był ktoś, co uprzedził pana Olędzkiego o wszystkiem!

— Kto? Jezus, Marja! o czem?

— Niechże się waćpan uspokoi!

— Ale ja muszę o tem wiedzieć! niechże się waćpanna zmiłuje!

— Pan Olędzki dowiedział się, że waćpana porwała hrabina, jeszcze tegoż wieczora. Nie spodziewał się go zatem przed pobudką!

— Ale kto? na Boga!...

— Hrabia Sołtyk!

Oczy Dawidowskiego rozszerzyły się jeszcze bardziej.

— Ss... Ssołtyk?...

— Tak!

— Ten — kasztelan?

— Syn jego — były pułkownik.

— Pp... pułkownik?

— Dwa razy był sam u komendanta w tej sprawie. Raz po porwaniu, a potem z relacją, że waćpan jest u nas na kuracji.

— Pojąć nie mogę! Hrabia Sołtyk mnie nie zna!

— Poznać może. Bywa tu często, nasz opiekun przecie.

— Więc to waćpanna jemu?... waćpanna? — nalegał z nagle rozjaśnioną twarzą.

Danusia spuściła oczy i znów rumieniec ubarwił jej lica.

— Chciałam tylko waćpanu ułatwić powrót do Szkoły! — rzekła cichym, ledwo dosłyszalnym głosem.

— Boże! czy ja śnię... — słów mu brakło w nagłej, oszołamiającej radości. — Złote... kochane serduszko... Czem się waćpannie... doprawdy... sam nie wiem...

— Porwano waćpana z tego domu! — hamowała go swym argumentem. — Dom ten powinien krzywdę przynajmniej złagodzić!

— Nie dom, ale waćpanna... jej serce... jak tu dziękować? Waćpanna sama do hrabiego...?

— Któż miał iść?

— Tem bardziej więc... tem bardziej... waćpanna nie weźmie mi za złe — bełkotał w najwyższem wzruszeniu — jeśli jej wyznam, co jeszcze przedtem, zanim się o tem dowiedziałem, wyznać postanowiłem...

— Proszę nic nie wyznawać! — przerwała mu w popłochu Danusia, nieomal ręką własną usta mu przesłoniwszy. Płonęła i bladła naprzemian, nie chcąc dopuścić do tego, co naraz nad nią tak niebacznie a nieuchronnie zawisło.

— Dlaczego? — osłupiał Dawidowski, jakby nagle strącony z obłoków.

Nie było odpowiedzi. Szukał jej w myślach swoich. Aż oto:

— Panno Danusiu! — zakrzyknął. — Co waćpanna mówiła hrabiemu Sołtykowi.

— Prawdę!

— Wszystko? O tem... zebraniu... także?

Oczyma zawisnął na jej ustach. Bo... jeśli to powiedziała, zginął, nic go nie ocali. Przypomniał mu się teraz szczegół ostatniej rozmowy z Olędzkim. Że do ojca idzie... że do ojca... Jeśli wspomniała...

— O tem nie rzekłam ani słowa — jak zdrój ożywczy, wytrysło z jej ust zapewnienie. — Nie wiedziałam przecież, dla jakiej przyczyny obszedł komendant wyraźny zakaz z Belwederu. To, co mu doniósł hrabia Sołtyk, godziło się z wszelką przyczyną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.